

EUNOMIA

miesięcznik raciborskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej

ISSN 1897-2349

nr 6 (28) / czerwiec 2009



Foto: Agnieszka Gogolewska

▲ Juwenalia czas zacząć... („Żarówka”).

▼ Studenci edukacji artystycznej poznawali arkana techniki tworzenia tkaniny artystycznej (s. 14).

▼ Prorektor PWSZ w Raciborzu doc. dr Jacek Lembas wręcza pamiątkowe dyplomy uczestnikom III Konkursu Matematycznego o Nagrodę Rektora (s. 21).

▼ Wykładowcy Instytutu Sztuki prezentowali swoje dzieła na wystawie w Wilnie. Na zdjęciu dr Franciszek Nieć z Wandą Mieczkowską, szefową Polskiej Galerii Artystycznej (s. II i III okładki oraz s. 12).



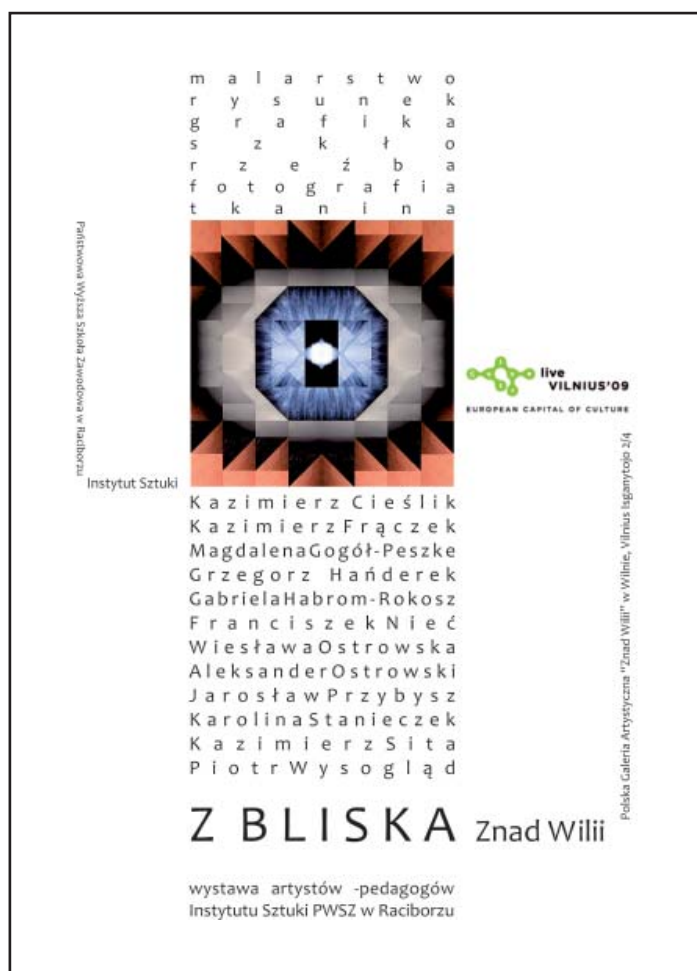
Foto: Gabriela Habrom-Rokosz



Foto: Archiwum PWSZ



Foto: Archiwum PWSZ



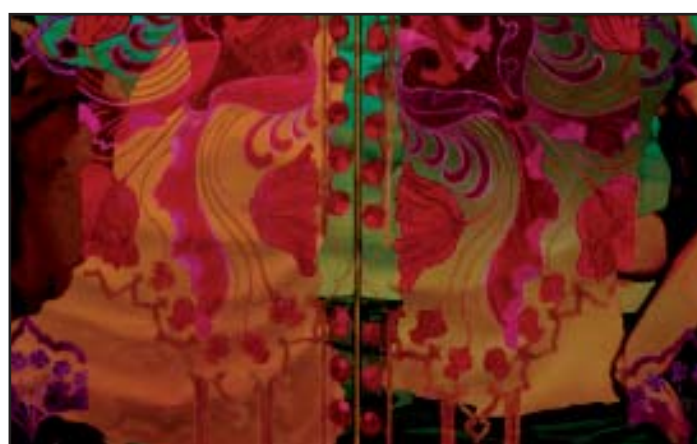
Kazimierz Frączek



Gabriela Habrom-Rokosz



Grzegorz Hańderek



Kazimierz Cieślak



Franciszek Nieć

Przez cały maj można było oglądać w Polskiej Galerii Artystycznej w Wilnie prace wykładowców Instytutu Sztuki raciborskiej uczelni. Wernisaż wystawy, której organizatorem był Instytut Sztuki PWSZ w Raciborzu, a kuratorami dr Franciszek Nieć oraz Wanda Mieczkowska, szefowa Galerii, odbył się 4 maja 2009 roku z udziałem m.in. konsula RP Stanisława Kargula. Przybyli na wernisaż goście, wśród których znaleźli się znakomici artyści polscy i litewscy, działający w Wilnie, z wielkim uznaniem wypowiadali się o prezentowanych dziełach raciborskich twórców. Z okazji wystawy został wydany katalog opracowany przez dyrektora Instytutu Sztuki adi. II st. dr. Aleksandra Ostrowskiego.

To niezwykle przedsięwzięcie nie byłoby możliwe bez wydatnego wsparcia ze strony władz naszej uczelni.

O wystawie piszemy także wewnątrz numeru (s. 12). Znajdą tam Państwo również migawki z wernisażu

Słowo od redakcji

Oddajemy do rąk Państwa ostatni w kończącym się roku akademickim numer „Eunomii”. Jest on znowu bardzo bogaty w różnorodne treści. Czytelnicy znajdą w nim szereg relacji dotyczących wydarzeń z różnych dziedzin życia uczelni. Konferencje, warsztaty naukowe, spotkania o charakterze intelektualnym, ale i juwenaliowe szaleństwo – o wszystkim tym Państwo przeczytają na stronach „Eunomii” i „Żarówy”. Jednak, jak to się ostatnio – na szczęście, bo to świadczy o popularności pisma – często dzieje, nie wszystkie materiały przygotowane z myślą o bieżącym numerze uczelnianego periodyku mogły się w nim zmieścić. Obiecujemy, że w dwóch pierwszych edycjach powakacyjnych zamieścimy te artykuły i zdjęcia. Jednocześnie pragniemy podkreślić, że w czerwcowym numerze publikujemy m.in. teksty odnoszące się do wydarzeń nieco już oddalonych w czasie (chodzi m.in. o materiały dotyczące działalności raciborskiego oddziału Polskiego Towarzystwa pedagogicznego). Powodem poślizgu są wspomniane „kłopoty bogactwa”.

Czytelnicy zapewne zauważą sporą ilość tekstów autorstwa studentów. Bardzo nas cieszy to uaktywnie-

nie się młodych autorów. Na szczególną uwagę wśród tych materiałów zasługuje reportaż z Belgii, napisany przez tegoroczną absolwentkę socjologii (specjalność – media i komunikacja społeczna), Irenę Baron.

Z wielką satysfakcją przyjmujemy dowody umacniania się pozycji naszego miesięcznika wśród czasopism uczelnianych. Jednym z takich dowodów jest kolejne odwołanie się do „Eunomii” na łamach „Forum Akademickiego” (numer majowy).

Dziękujemy władzom uczelni za niezmienną i szczerą życzliwość i pomoc, wszystkim redaktorom, autorom, współpracownikom za ogromny wkład pracy w przygotowanie numerów naszego pisma wydanych w kończącym się roku akademickim. Zapraszamy gorąco do dalszej współpracy z „Eunomią”.

Wszystkim członkom wspólnoty uczelnianej życzymy miłych, radosnych wakacji, dobrego wypoczynku, zregenerowania sił fizycznych i duchowych.

Do spotkania w październiku!

REDAKCJA



Juwenalia czas zacząć!

Główne zdjęcie na okładce przedstawia korowód juwenaliowy, zmierzający na stadion PWSZ – miejsce żakowskiej zabawy. Na czele pochodu kroczyli przedstawiciele najwyższych władz uczelni: rektor **prof. nadzw. dr hab. Michał Szepelawy** (obok przewodnicząca Rady Samorządu Studenckiego **Natalia Janik**), prorektor **prof. nadzw. dr hab. Jerzy Pośpiech** oraz prorektor **doc. dr Jacek Lembas**. O tegorocznych Juwenaliach piszemy w „Żarowie”.

Foto: Agnieszka Gogolewska

EUNOMIA

Spis treści

Słowo od redakcji

s. 1

Kronika wydarzeń

s. 3

Porządek posiedzenia Senatu PWSZ

s. 3

O nowej podstawie programowej wychowania fizycznego

JERZY POŚPIECH

s. 4

Informacja o posiedzeniu Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego

s. 6

Konsekwencje eurosieroctwa

s. 7

Nowiny z polsko-czeskiej penitencjarystyki i resocjalizacji

BARTOSZ JANUS, MAREK SZECÓWKA

s. 8

Święto sportu, który integruje

s. 10

Polacy w Wilnie

ALEKSANDER OSTROWSKI

s. 12

Piękno tkaniny

PIOTR WYSOGLĄD

s. 14

Sukces Agnieszki Gogolewskiej

s. 16

Belgia – kraj czekoladą i piwem płynący

IRENA BARON

s. 17

„Matematyka naszą niedostrzegalną kulturą”

s. 22

Historycy w Rudach

BARTOSZ WOŁOWCZYK

s. 23

Kultura materialna jako przejaw kultury duchowej

ANETA STADHER, KAROLINA KONECZNY,

LAURA GACKA

s. 23

Z dziejów lecznictwa na Górnym Śląsku

LAURA GACKA, DOROTA GOCYŁA

s. 24

„Biblioteka to plus”

ZENONA MROŻEK

s. 25

Nowości biblioteczne

s.28

ŻARÓWA

niezależny dodatek studencki

Juwenalia 2009

s. 1

Odtwarzanie dawnej kultury

s. 3

Wicemistrzostwo Śląska naszych siatkarzy

s. 4

Eunomia

Miesięcznik Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu
Rok IV Nr 6 (28). Czerwiec 2009 r.

Adres redakcji:

ul. Słowackiego 55,47-400 Racibórz

tel./fax: 032 415 50 20

Redaguje zespół

Redaktor naczelny: Janusz Nowak

Projekt winiet: Kazimierz Frączek – Wydawnictwo SCRIBA

Materiał zdjęciowy: Gabriela Habrom-Rokosz

Opracowanie DTP: Oficyna Drukarska – Jacek Chmielewski

Wydawca: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Raciborzu

© Copyright by PWSZ w Raciborzu

Przygotowanie do druku, druk i oprawa:

Oficyna Drukarska – Jacek Chmielewski

ul. Sokołowska 12 A,01-142 Warszawa

KRONIKA WYDARZEŃ – SENAT I REKTORAT

7 maja 2009 r. Prorektor prof. nadzw. dr hab. Jerzy Pośpiech uczestniczył w uroczystej Gali Regionalnej konkursu „Studencki Nobel 2009”. Laureatką uczelnianą w konkursie została Agnieszka Gogolewska – studentka II roku edukacji artystycznej w zakresie sztuk plastycznych. Uroczystość miała miejsce w sali audytoryjnej Parnassos w budynku Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

7 maja 2009 r. Prorektor doc. dr Jacek Lembas wziął udział w uroczystym wręczeniu nagród w konkursie „Nie taka matematyka straszna” im. dra Stanisława Kucharczyka. Konkurs odbył się w Zespole Szkolno-Gimnazjalnym w Nędzy.

13 maja 2009 r. Rektor prof. nadzw. dr hab. Michał Szepelawy dokonał uroczystego otwarcia XII Igrzysk Sportowych Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej „Sport ku Radości” oraz „Juwenaliów 2009”.

14 maja 2009 r. Rektor prof. nadzw. dr hab. Michał Szepelawy uczestniczył w uroczystym otwarciu kom-

pleksu boisk sportowych „Orlik” przy Szkole Podstawowej nr 15 w Raciborzu.

14 maja 2009 r. obradował Senat. Na posiedzeniu przyjęto m. in. uchwałę o powołaniu na kierunku filologia specjalności filologia słowiańska oraz uchwałę, określającą zasady i tryb przyjęć na studia w roku akademickim 2010/2011.

15 maja 2009 r. Prorektor doc. dr Jacek Lembas wziął udział w uroczystym apelu z okazji obchodów XVIII rocznicy powstania Straży Granicznej i zakończenia szkolenia funkcjonariuszy, absolwentów szkoły podoficerskiej Straży Granicznej.

26 maja 2009 r. Prorektor prof. nadzw. dr hab. Jerzy Pośpiech uczestniczył w XXXII sesji Rady Powiatu. Na posiedzeniu przedstawił dokonania i zamierzenia PWSZ na lata 2009-2011.

PORZĄDEK POSIEDZENIA SENATU

Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu

– 14 maja 2009 r.

1. Przyjęcie Uchwały Nr 142/2009 w sprawie przyjęcia porządku obrad Senatu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu.

2. Przyjęcie Uchwały Nr 143/2009 w sprawie przyjęcia protokołu z posiedzenia Senatu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu z dnia 23 kwietnia 2009 r.

3. Przyjęcie Uchwały Nr 144/2009 w sprawie powoła-

nia na kierunku pedagogika specjalności edukacja medialna.

4. Przyjęcie Uchwały Nr 145/2009 w sprawie powołania na kierunku filologia specjalności filologia słowiańska.

5. Przyjęcie Uchwały Nr 146/2009 w sprawie zasad i trybu przyjęć na studia w roku akademickim 2010/2011 w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Raciborzu.

6. Sprawy różne.

O nowej podstawie programowej wychowania fizycznego

prof. nadzw. dr hab. Jerzy Pośpiech

W nowoczesnych systemach oświatowych wychowanie fizyczne pełni ważne, szeroko rozumiane funkcje edukacyjne i zdrowotne. Doraźnie winno wspierać rozwój fizyczny i poszerzać potencjał zdrowotny, przygotowując jednocześnie do całonocnej troski o sprawność i zdrowie. W konsekwencji może ono przedłużyć życie i polepszyć jego jakość, ograniczając niedogodności towarzyszące procesom inwolucji. Zatem atrakcyjny i dobrze realizowany program wychowania fizycznego, silnie akcentujący edukację zdrowotną, wychowanie do rekreacji, turystyki i sportu, może znacząco przyczynić się do poprawienia poziomu zdrowia polskiego społeczeństwa, co ma ogromne znaczenie społeczne i ekonomiczne.

Jakie zmiany systemowe i programowe proponują autorzy kolejnej reformy?

Twórcy reformy założyli, że misją wychowania fizycznego winno być wyposażenie uczniów w kompetencje, umożliwiające zarówno samodzielną aktywność fizyczną i udział w sporcie przez całe życie, jak również aktywne uczestnictwo w życiu zawodowym, rodzinnym i odpoczynku. Nowa podstawa programowa wychowania fizycznego proponuje zatem inny sposób regulacji praktyki edukacyjnej, koncentrując się na precyzyjnym określeniu wymagań i wyrazistym zarysowaniu sylwetki absolwenta, zastępując dotychczasowe treści kształcenia i wychowania fizycznego ściśle zdefiniowanymi standardami wiedzy i umiejętności, które będą wymagane na koniec każdego etapu edukacji.

Kolejnym celem tej reformy jest także poprawa jakości edukacji szkolnej poprzez dostosowanie procesu kształcenia i wychowania do indywidualnych możliwości i potrzeb uczniów oraz ich aspiracji edukacyjnych. Jest to niezwykle istotne w odniesieniu do tak specyficznego przedmiotu, jakim jest wychowanie fizyczne. Spełnienie tego postulatu zapewnić mają propozycje aktywności fizycznej do wyboru przez uczniów (fakultety: sportowy, rekreacyjny, taneczny, turystyczny). Integralną częścią podstawy programowej wychowania fizycznego dla gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych są obowiązkowe dla wszystkich uczniów bloki tematyczne: trening oraz edukacja zdrowotna.

We współdziałaniu z innymi przedmiotami wychowanie fizyczne powinno rozwijać kompetencje behawioralne, które determinują mentalne nastawienie w rozwiązywaniu konkretnych życiowych sytuacji i problemów. Zdaniem B. Crum'a szkoła powinna zapewnić każdemu uczniowi podstawowe kompetencje (*basic competency*), dzięki którym będzie umiał:

- dostosować działania do sytuacji,
- doceniać i organizować ćwiczenia dla zdrowia,
- działać jako krytyczny konsument sportu,
- utrzymać dystans do informacji medialnych (Crum B., 2007).

Dlaczego włączyłem się do prac nad zmianą podstawy programowej, którą przygotował pod moim kierunkiem zespół ekspertów (Janusz Bielski, Ryszard Jezierski, Ewa Chobocka) w 1999 roku?

Dotychczasowa podstawa programowa definiowała: cele edukacyjne każdego etapu edukacji, zadania szkoły, treści kształcenia i wychowania oraz osiągnięcia ucznia. Zalecany przez autorów reformy wysoki poziom ogólności treści oraz osiągnięć ucznia, zapisanych w podstawie programowej, stawiał w niezwykle trudnej sytuacji autorów programów, a utożsamiana z tradycyjnym programem nauczania stała się przedmiotem totalnej krytyki. Zasadnym był zarzut o braku spójności treściowej podstawy dla kolejnych etapów edukacji. Po zatwierdzeniu przez Ministra Edukacji Narodowej podstaw programowych, zespół ds. reformy wychowania fizycznego natychmiast opracował, jako suplement, projekt „Standardów osiągnięć ucznia”, który był szczegółowym opisem oczekiwanych kompetencji instrumentalnych i aksjologicznych ucznia na zakończenie każdego etapu edukacji. Projekt ten po zmianach został przyjęty jednogłośnie przez uczestników III – go Sejmiku Szkolnej Kultury Fizycznej, zorganizowanego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej w 1999 roku w Ciechanowie. Mając taką rekomendację, „Standardy osiągnięć ucznia” stały się ważnym materiałem pomocniczym dla nauczycieli wychowania fizycznego, którzy podjęli trud napisania programów autorskich ale nigdy nie były oficjalnym dokumentem Ministerstwa Edukacji Narodowej, obowiązującym wszystkich organizatorów i uczestników edukacji (Pośpiech J., 2006).

Nowa podstawa programowa wychowania fizycznego jest dostatecznie szczegółowym i komplementarnym opisem sylwetki ucznia poszerzającego swoje kompetencje na kolejnych etapach edukacji fizycznej. Nie będąc programem nauczania, podstawa programowa wychowania fizycznego stanowi wyczerpujące źródło informacji dla autorów programów, które będą realizowane w poszczególnych szkołach.

Czym różni się obecna podstawa programowa wychowania fizycznego od poprzedniej?

Obowiązkowy wymiar wychowania fizycznego od nowego roku szkolnego 2009/2010 można będzie podzielić na:

- część realizowaną w systemie klasowo-lekcyjnym w wymiarze 2 godz. tygodniowo gimnazjum oraz 1 godz. w szkołach ponadgimnazjalnych, której dotyczą wymagania określone w podstawie programowej, z możliwością ich poszerzania o część autorską,
- część realizowaną w postaci fakultetów w wymiarze 2 godz. tygodniowo, które mogą być prowadzone w systemie zajęć po-

zalekcyjnych i pozaszkolnych, obowiązkowych co do udziału, ale umożliwiających wybór treści i form zajęć. Fakultety służą zwiększaniu zakresu i pogłębianiu umiejętności i wiedzy związanych z aktywnością fizyczną oraz dbałością o rozwój i zdrowie fizyczne, psychiczne i społeczne uczniów, na miarę ich możliwości, oczekiwań i zainteresowań.

Wymagania szczegółowe odnoszą się do części realizowanej w systemie klasowo-lekcyjnym na wszystkich etapach edukacji szkolnej, w ramach następujących bloków tematycznych: diagnoza sprawności i rozwoju fizycznego, trening zdrowotny, sporty całego życia i wypoczynek, bezpieczna aktywność fizyczna i higiena osobista, sport, taniec oraz edukacja zdrowotna (ostatni tylko w gimnazjum i szkołach ponadgimnazjalnych).

Szkoła, uwzględniając lokalne tradycje i warunki, a także potrzeby i oczekiwania uczniów oraz ich rodziców (prawnych opiekunów), ustala formy aktywności fizycznej w ramach fakultetów o następujących profilach: sportowy, rekreacyjny, taneczny, turystyczny.

Nowa strategia edukacyjna oraz planowanie pracy

Szkoła, uwzględniając przewidziane w podstawie programowej wymagania szczegółowe, winna rozwijać własną ofertę programową zarówno w odniesieniu do lekcji wychowania fizycznego, jaki i fakultetów. Osiągnięcia edukacyjne związane z udziałem ucznia w fakultetach mogą być rozwinięciem umiejętności, wiadomości i sprawności zdobytych w lekcjach a także skutkiem wprowadzania nowych treści kształcenia. Przy ustalaniu oceny z wychowania fizycznego uwzględnia się udział ucznia w lekcjach i fakultecie, zaś sposób ustalania oceny, z uwzględnieniem obu rodzajów zajęć, rozstrzyga szkolny system oceniania.

Szkoła zapewnia warunki realizacji określonych w podstawie programowej i programach nauczania wymagań szczegółowych, które należy traktować jako wskaźniki rozwoju dyspozycji osobowych niezbędnych do:

- 1) uczestniczenia w kulturze fizycznej w okresie nauki szkolnej, a także po jej zakończeniu,
- 2) inicjowania i współorganizowania aktywności fizycznej,
- 3) dokonywania wyboru całonocnych form aktywności fizycznej.

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r., zmieniające rozporządzenie w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół, nakazuje wszystkim szkołom gimnazjalnym wdrożenie nowej podstawy programowej od roku szkolnego 2009/2010 w klasach pierwszych szkoły podstawowej i gimnazjum. Zgodnie z nową regulacją prawną w pozostałych klasach, do zakończenia cyklu kształcenia, stosuje się dotychczasową podstawę programową kształcenia ogólnego. W klasach realizujących dotychczasową podstawę programową dopuszcza się, na podstawie uchwały Rady Pedagogicznej, od roku szkolnego 2009/2010 wprowadzenie nowej podstawy programowej dla przedmiotów język obcy, wychowanie fizyczne i etyka.

W wielu krajach europejskich priorytetowym celem programów szkolnych jest rozbudzenie i ugruntowanie w uczniach kultury ruchu, zabawy i sportu. W jakim kierunku zatem powinny pójść zmiany w doktrynie i praktyce szkolnej kultury fizycznej? Zakładając, że kompetencje są miarą sukcesów systemów szkolnych, wychowanie fizyczne, zdaniem G. Bonaventury (1999), powinno rozwijać je w sferach takich, jak: zdrowie, zdrowy styl

życia, sprawność motoryczna, bezpieczeństwo i kultura. Koncentrowanie się na efektach kształcenia i wychowania, musi iść w parze ze zwiększeniem autonomii szkoły w zakresie programowania i planowania pracy. Zgodnie z filozofią nowej podstawy programowej, nauczyciel ma swobodę w doborze treści i metod nauczania, która zapewnia osiągnięcie przez uczniów opisanych w niej kompetencji. Precyzyjny opis wymagań edukacyjnych na koniec każdego etapu kształcenia zapewnia spójność procesu nauczania w obrębie systemu szkolnego. Wymóg ten jest szczególnie ważny w przypadku wychowania fizycznego determinowanego m.in. posiadaną bazą do zajęć, lokalnymi tradycjami sportowymi, klimatem oraz specyfiką środowiska naturalnego.

Na czym powinna polegać zmiana w strategii postępowania nauczyciela wychowania fizycznego, wynikająca z wprowadzenia programów szkolnych opartych nie na tradycyjnym wykazie treści nauczania, a opisie kompetencji ucznia na poszczególnych etapach edukacji?

Nie wystarczy już tzw. „przerabianie materiału nauczania”, ale ważne są efekty tego uczenia, wyrażające się kompetencjami instrumentalnymi i aksjologicznymi ucznia na zakończenie kolejnych etapów edukacji, pozwalającymi na przynoszące radość uczestnictwo w różnych formach kultury fizycznej.

Literatura:

- Bonaventure G.: *Which physical education for which school? A project of the Frenchspeaking community of Belgium*, Materiał prezentowany na konferencji ASEP w Neuchatel (20-24 V 1998), Wydawnictwo pokonferencyjne. Editions ASEP/SVSS Verlag Neuchatel, 1999, s. 377–380.
- Crum B.: – *How to pave the road to better future of physical education*. Wykład wygłoszony w PWSZ w Raciborzu 12.X.2007 r.
- *Conventional thought and practice in physical education problems of teaching and implications of change*, [w:] „Quest”, Nr 45(3), 1993 s. 339-356.
- Pośpiech J.: *Jakość europejskiego wychowania fizycznego w świetle badań*, Polskie Towarzystwo Naukowe Kultury Fizycznej. Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Raciborzu, Racibórz 2006.
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół.

Dziękujemy prof. nadzw. dr. hab. Jerzemu Pośpiechowi, prorektorowi naszej uczelni, za naświetlenie na łamach „Eunomii” istoty zmiany podstawy programowej wychowania fizycznego. Prof. Jerzy Pośpiech, znakomity znawca zagadnień dotyczących kultury fizycznej w szkole, był członkiem zespołu ekspertów, powołanego przez minister edukacji narodowej Katarzynę Hall, do opracowania nowej podstawy programowej.

Redakcja

Informacja o posiedzeniu Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego

Warszawa, 17.02.2009 r.

Oddział raciborski Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego na Zjeździe krajowym reprezentował **dr Adam Szecówka**.

Obrady zostały zdominowane tematem Ogólnopolskiego Zjazdu Pedagogicznego, który odbędzie się we wrześniu 2010 roku.

Profesor Kazimierz Kwieciński wskazał, że organizatorem Zjazdu będzie Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu ze względu na wysoko ocenione przez Zarząd warunki organizacyjne (największa aula i uwarunkowania logistyczne).

Temat zgłoszony na walnym Zjeździe uległ drobnej modyfikacji i otrzymał brzmienie: „Teoria i praktyka edukacyjna” (poprzednie hasło: „Teoria pedagogiczna na praktyce – praktyka edukacyjnej teorii”). Główne obrady będą trwały dwa dni, uczestnicy mogą pozostać w Toruniu dłużej. Za organizacją Zjazdu w Toruniu przemawiają dodatkowe argumenty:

- zjazd będzie się odbywał w jednym miejscu (budynku),
- uczestnicy będą zlokalizowani w jednym hotelu.

Przewodniczącym Zjazdu będzie Dziekan Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika – **prof. Aleksander Nalaskowski**, wiceprzewodniczącą będzie **prof. Marta Urlińska**. Zjazd będzie obsługiwało pięciu sekretarzy.

Komitet Programowy Zjazdu tworzą: **prof. Henryka Kwiatkowska**, **prof. Dorota Klus-Stańska**, **ks. prof. Marian Nowak**.

W skład Komitetu Organizacyjnego weszła m. in. **dr Ludmiła Nowacka** (na wniosek **prof. Joanny Rutkowiak**).

W dalszej części obrad przedstawiono wysokość składek członków PTP: prof.: 180,-; dr: 120,-; mgr: 60,-; emeryt: 30,-. Składki powinny być odprowadzane przez poszczególnych członków bezpośrednio na konto ZG PTP.

Prof. Dariusz Kubinowski wyraził ubolewanie, iż podczas poprzedniego Zjazdu w Lublinie w 2007 roku uczestniczyło mniej osób niż się spodziewano. Profesor proponował, aby zachęcić do udziału w Zjeździe więcej praktyków oraz zasugerował wprowadzenie większej ilości debat na Zjeździe.

Prof. Joanna Rutkowiak zwróciła uwagę na zaktywizowanie Towarzystwa w środowisku lokalnym (przywołała nasz oddział jako wzór), z jednoczesnym rozluźnieniem więzów z władzami centralnymi.

Prof. Marta Urlińska zasygnalizowała, aby nauczyciele akademicy bardziej integrowali się ze środowiskiem lokalnym (zwłaszcza z nauczycielami praktykami) i podejmowali wspólne przedsięwzięcia naukowe i praktyczne.

Prof. Kazimierz Kwieciński zachęcał do pozyskiwania młodych ludzi, po studiach, w tym po studiach licencjackich (zmiany statutowe). Wspomnił o słabej kondycji finansowej PTP, wskazał na pozyskiwanie sponsorów i funduszy z UE. Przypomniał o zaangażowaniu się PTP w nadawanie certyfikatów, ocen kształcenia i doskonalenia nauczycieli. Wspomniał też o nadużyciach w realizacji prywatnych interesów pod patronatem PTP, zwłaszcza za granicą. Prof. Kwieciński zaakcentował, że należy ważniejsze inicjatywy w tym zakresie konsultować (sprawa dotyczyła stowarzyszeń międzynarodowych, wchodzenia w międzynarodowe federacje pedagogiczne, społeczne itp.).

Na zjeździe bardzo wysokie oceny uzyskał raciborski oddział, który był chwalony za aktywną działalność i publikacje.

Dnia 19.03.2009 r., podczas spotkania członków raciborskiego oddziału PTP, dr Adam Szecówka przekazał informacje ze Spotkania Zarządu Głównego w Warszawie. Członkowie oddziału zostali również zapoznani z najważniejszymi uchwałami Zarządu Głównego PTP. ●

Konsekwencje eurosieroctwa

Członkowie raciborskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego wzięli udział 19 marca 2009 roku w kolejnym tematycznym spotkaniu. W jego trakcie dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej **mgr Danuta Hryniewicz** wygłosiła prelekcję: **„To wszystko dla mojej rodziny”**, traktującą o nasilającym się problemie eurosieroctwa. W swoim wystąpieniu D. Hryniewicz zajęła się emigracją zarobkową, która jest spowodowana sytuacją ekonomiczną w wielu rodzinach. Decyzja o podjęciu przez jednego/obojga rodziców pracy za granicą prowadzi do czasowego opuszczenia rodziny. Oprócz plusów tej sytuacji są i minusy, o których nie wiemy lub je lekceważymy.

Jak wskazały badania w tak rozdzielonych rodzinach wyraźnie wzrasta ilość problemów małżeńskich i rodzinnych, wiele rodzin jest rodzinami tylko formalnie, a część rozpada się (w ostatnich latach wyraźnie wzrosła ilość rozwodów). Konsekwencje tej sytuacji ponoszą dzieci niezależnie od wieku – tłumaczenie rodziców, że „małe dziecko nie rozumie, nie przeżywa, a duże rozumie i cieszy się z wyjazdu rodzica” jest nieprawdziwe.

Wzrastająca liczba dzieci z trudnościami w nauce i zachowaniu z rodzin, w których jedno z rodziców nie uczestniczy w codziennym ich wychowywaniu z powodu pracy za granicą spowodowała zajęcie się tym problemem. Pierwszym zadaniem było oszacowanie wielkości problemu, jako że do poradni trafia tylko część uczniów i nie można na tej podstawie wyciągnąć zbyt pochopnych wniosków, postanowiono przeprowadzić badania sondażowe na terenie całego powiatu raciborskiego, na wszystkich etapach kształcenia. Przy współpracy pedagogów szkolnych przeprowadzono badania ankietowe wśród **5011** uczniów, w tym wśród **2151** uczniów szkół wiejskich i **2860** uczniów szkół miejskich (w tym szkoły ponadgimnazjalne). Okazało się, że aż 16,8% uczniów ma rodziców pracujących za granicą, a podstawowym kryterium różnicującym wielkość wyjazdów jest miejsce zamieszkania. Wśród uczniów szkół miejskich 9,3%, a wśród uczniów szkół wiejskich aż 26,9%, ma przynajmniej jednego rodzica czasowo nieobecnego. Jako że celem badania było ilościowe określenie problemu nie pytano o przyczyny podejmowania pracy za granicą, ale uzyskana różnica jest tak duża, że byłoby wskaza-

ne przynajmniej zastanowienie się, co jest powodem tak dużej rozpiętości wyników pomiędzy wsią a miastem.

Po przedstawieniu wyników badań, D. Hryniewicz omówiła wpływ wyjazdów do pracy za granicą na funkcjonowanie rodziny jako systemu i poszczególnych jej członków.

Wyjazdy rodzica/rodziców powodują różne konsekwencje dla dziecka, takie jak: zwiększenie lęku, niepokoju, trudności w nauce, zmiana motywacji do nauki, zmniejszone poczucie bezpieczeństwa, trudności w przystosowaniu się do grup rówieśniczych, aż do występowania agresji, poczucie winy, brak „bazy” do budowania systemu wartości, poczucie porzucenia, zamknięcie się w sobie, przyjęcie roszczeniowej postawy w stosunku do rodziców, tęsknota, przyjęcie roli niezgodnej z wiekiem (opiekun, pocieszyciel, kontroler pozostającego rodzica).

W podsumowaniu wskazano, że mama nie zastąpi taty, tata nie zastąpi mamy, a babcia nie zawsze wystarczy. W przypadku wyjazdu rodzica do pracy za granicą, należy skoncentrować się na możliwościach minimalizowania jego negatywnych efektów wyjazdów i na konieczności przygotowania do nich całej rodziny. Często zdobyty majątek nie wyrówna strat w sferze emocjonalnej i pojawiających się problemów. ♦



Danuta Hryniewicz.

Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

Instytut Studiów Edukacyjnych

Nowiny z polsko-czeskiej penitencjarystyki i resocjalizacji

Bartosz Janus, Marek Szecówka



Sesja w Zakładzie Karnym w Ostrawie wzbudziła duże zainteresowanie wśród studentów.

Kolejny raz studenci kół naukowych resocjalizacji raciborskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej i Uniwersytetu Wrocławskiego, wraz z opiekunem Koła **dr Jolantą Gabzdyl** i kierownikiem Zakładu Pedagogiki Specjalnej **dr. Adamem Szecówką**, złożyli wizytę w czeskich ośrodkach penitencjarnych. Podczas niej mogliśmy zobaczyć, jak funkcjonują Zakłady Karne w Opawie i Ostrawie. Czeski system penitencjarny czerpie inspi-

racje z systemów stosowanych w Stanach Zjednoczonych. Mieliśmy okazję zwiedzić zakłady karne dla mężczyzn i kobiet. W tym roku przewodnim tematem wizyty były problemy: przepełnienie więzienia, metody przeciwdziałania wypadkom nadzwyczajnym i sposoby interwencji antyterrorystycznych. W czasie sesji w Zakładzie Karnym w Ostrawie gospodarze szczegółowo omówili interesujące nas zagadnienia, prezentując przy tym praktyczne umiejętności. Było nam ogromnie miło usłyszeć z ust dyrektora, że jesteśmy nadal jedynymi studentami, których gospodarze dopuszczają do szczegółowej lustracji tamtejszej placówki. Ze względu na wymogi bezpieczeństwa od kilku lat do Zakładu Karnego w Ostrawie nie mają wstępu nawet studenci Republiki Czeskiej. Zapoznaliśmy się z infrastrukturą zakładów karnych i ich ogólną funkcjonalnością.

Elementy szczególnie różniące czeski system penitencjarny od polskiego to:

- Odpłatność osadzonych za pobyt w więzieniu czy areszcie.
- W czeskich zakładach karnych zatrzymuje się nieletnich już w wieku 15 lat.
- Czesi dysponują specjalnymi pracownikami do celów pacyfikacji buntów i drastycznych wypadków nadzwyczajnych.
- W szerokim zakresie w terapii osadzonych wykorzystuje się techniki psychokorekcyjne.



Uczestnicy dyskusji panelowej w Uniwersytecie Śląskim w Opawie.

- W Republice Czeskiej o wiele wcześniej niż w Polsce podjęto terapię przestępców seksualnych.
- Dość powszechnie stosowane są mediacje między sprawcą a ofiarą i doprowadzenie do zadośćuczynienia osobom poszkodowanym.

Nie mniej interesująco przebiega praca penitencjarna w żeńskim Zakładzie Karnym dla kobiet uzależnionych w Opawie. Tamtejsi specjaliści zaprezentowali nam metody oddziaływań psychokorekcyjnych stosowane wobec osadzonych kobiet również tych z najwyższym wyrokiem – dożywociem. Także i w tej placówce, dzięki życzliwości i otwartości gospodarzy, mogliśmy zapoznać się z czynnikami wzmacniającymi oddziaływania penitencjarnie. Między innymi w przypadku stawiania oporu przez więźniów w pracy, nauce, stosuje się wycofanie zdobytych przez nich przywilejów, a zwłaszcza wysokości kieszonkowego.

Dopełnieniem teoretycznych zagadnień penitencjarnych była sesja w auli Śląskiego Uniwersytetu w Opawie. Podczas panelowej dyskusji członkowie kół naukowych mogli zorientować się w kierunkach podejmowanych badań komparatystycznych, prowadzonych przez polskich i czeskich naukowców. Dr Adam Szecówka na potwierdzenie powyższych wywodów wręczył rektorowi Śląskiego Uniwersytetu w Opawie książkę wskazującą na walory polsko-czeskiej współpracy resocjalizacyjnej.

W programie tegorocznej współpracy kół naukowych znalazło się również przeprowadzenie przez studentów obu uczelni zajęć w Zakładzie Poprawczym i Schronisku dla Nieletnich w Raciborzu. Zajęcia były oparte na autorskich i nowatorskich scenariuszach.

Spotkanie raciborskich i wrocławskich studentów zaowocowało również nawiązaniem przyjacielskich kontaktów.

Autorzy zdjęć: Ryszard Tkacz i Marek Szecówka.



Autorzy artykułu w „objęciach” grupy interwencyjnej.



Nasi studenci w auli Uniwersytetu Śląskiego w Opawie.



Studenci w towarzystwie specjalnego oddziału ochrony w Zakładzie Karnym w Ostrawie.

Święto sportu, który integruje

Igrzyska

„Sport ku radości”

– 13 maja 2009 roku



Foto: Agnieszka Gogolewska

Wolontariuszka Fundacji Dr Clowna z uczestniczką zawodów.

Po raz dwunasty na stadionie Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu spotkali się młodzi niepełnosprawni sportowcy, ich opiekunowie oraz studenci raciborskiej uczelni, aby wspólnie przeżywać radość płynącą z uczestnictwa w zawodach sportowych, pozbawionych komercji, agresywnej rywalizacji, niedozwolonego dopingiu i innych elementów, które tak destrukcyjnie działają na kulturę fizyczną.

Wcześniej uczestnicy Igrzysk, organizowanych siłami przede wszystkim Instytutu Studiów Edukacyjnych oraz Instytutu Kultury Fizycznej, przeszli ulicami Raciborza w barwnym, wesołym korowodzie. W tegorocznym turnieju, posiadającym, jak zawsze, uroczystą oprawę, związaną z ceremoniałem olimpijskim (m.in. zapalenie znicza olimpijskiego, wciągnięciem na maszt flagi), wzięli udział uczniowie Zespołu Szkół Specjalnych w Raciborzu, Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Niesłyszących i Słabo słyszących, uczestnicy warsztatów terapii zajęciowej z ulicy Rzeźniczej, a także ośrodka opieki dziennej.

Patronat nad imprezą objęli: Starosta powiatu raciborskiego **Adam Hajduk** i Prezydent Raciborza **Mirosław Lenk**. Otwarcia Igrzysk dokonał JM Rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu **prof. nadzw. dr hab Michał Szepelawy**. Witając serdecznie uczestników tej ważnej imprezy, wyraził podziw dla wszystkich, którzy na co dzień pracują z dziećmi i młodzieżą

dotkniętą różnymi przejawami niepełnosprawności. Rektor podkreślił, że w takich zawodach nie wynik jest najważniejszy, ale efekt w postaci pokonania własnych słabości.

Igrzyska obejmowały m.in.: turniej piłki nożnej, turniej tenisa stołowego, tor przeszkód, elementy gimnastyki, dyscypliny lekkoatletyczne, konkurs rzutów do kosza itp.

Studenci z często prezentowanej na łamach „Eunomii” grupy Dr Clowna wspaniale prowadzili gry i zabawy.

W programie artystycznym tańca nowoczesnego zaprezentowały się dwie grupy z Zespołu Szkół Specjalnych w Raciborzu. Sportowym zmaganiom towarzyszył, jak na starożytnych igrzyskach, turniej o charakterze artystycznym – tym razem konkurs plastyczny. Nie zapomniano również o bardziej przyziemnych potrzebach – uczestnicy Igrzysk mogli się raczyć doskonałymi smakołykami.

Igrzyska „Sport ku radości”, organizowane przez raciborską uczelnię, są doskonałym wzorem dla innych instytucji w zakresie realizowania bardzo ważnej funkcji animacji społeczno-kulturalnej, jaką jest funkcja integracyjna. ☘



Foto: Agnieszka Gogolewska

Radość z sukcesu.



Foto: Agnieszka Gogolewska

Pamiątkowe zdjęcie Clownów.

Polacy w Wilnie

Instytut Sztuki w Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wilii”

adi. II st. dr Aleksander Ostrowski

Funkcjonująca od czternastu lat Polska Galeria Artystyczna „Znad Wilii” w Wilnie, dzieło Wandy oraz Romualda Mieczkowskich, to jedyna tego rodzaju placówka na terenie byłego Związku Radzieckiego. Mimo że w nazwie ma Polska Galeria Artystyczna, promuje artystów polskiego pochodzenia na Litwie, artystów polskich, litewskich, a także twórców innych narodowości. Dorobek wileńskiej Galerii to kilkaset wystaw w samej stolicy Litwy oraz liczne ekspozycje za granicą. Galeria poszczycić się może również organizacją wielu międzynarodowych plenerów. Wileńska Galeria spełnia w promocji polskiej sztuki rolę szczególną, dając możliwość młodym twórcom na artystyczne zaistnienie w świadomości odbiorców oraz zauważenia przez Związek Artystów Plastyków Litwy. Polskie środowisko artystyczne na Litwie, dzięki Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wilii”, może prezentować swój potencjał twórczy. Dotyczy to zarówno twórców ze ścisłej czołówki artystów litewskich, jak i debiutantów, którzy kończyli studia artystyczne na Litwie, w Polsce oraz w innych krajach europejskich. Zarówno twórcy rodzimi, jak i zagraniczni z różnych zakątków świata, podkreślają wyjątkową rolę kulturotwórczą Galerii oraz jej niepowtarzalną atmosferę.

Charakterystyka Galerii prezentowana w Internecie pokazuje, że według sondaży, prowadzonych przez Związek Arty-

stów Plastyków i pisma fachowe, plasuje się ona stale wśród liderów, zdobywa prestiżowe nagrody, swych przedstawicieli typuje do wystaw międzynarodowych, które organizuje Litwa. Galeria gościła wielkie osobistości ze świata sztuki, nauki, polityki. Oprócz plastyków zapraszano również poetów, prozaików i muzyków, osoby tak znamienite, jak Czesław Miłosz, czy Jan Nowak Jeziorański. Kulturotwórcza działalność Galerii widoczna jest również poprzez wydawany kwartalnik „Znad Wilii”, opiniotwórcze, dwustruonicowe pismo o rodowodzie niepodległościowym.

Licznie odbywające się tu koncerty i inne imprezy kulturalne sprawiają, że do Galerii pasuje jak najbardziej określenie „artystyczna” – jest to bowiem ulubione miejsce spotkań poetyckich i muzycznych, promocji książek i dyskusji literackich. Miejsce spotkań twórców z bliska i z daleka.

Z BLISKA – tak właśnie zatytułowaliśmy wystawę artystów-pedagogów Instytutu Sztuki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu, prezentowaną w polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wilii”. Bo mimo odległości fizycznej, jaka dzieli Racibórz od Wilna, jesteśmy jakby to powiedziećz bliska. Decydują o tym historyczne uwarunkowania, które powodują, że wyróżnieniem jest dla nas możliwość prezentacji naszej, polskiej twórczości w tak ważnym dla historii Polski miejscu.

Foto: Archiwum PWSZ



Uczelnię reprezentował na wernisażu dr Franciszek Nieć.



Foto: Archiwum PWSZ

Podczas wernisażu.

Uczestnicy wystawy prezentują różnorodne dyscypliny artystyczne: malarstwo, rysunek, tkaninę, szkło, grafikę, rzeźbę i fotografię. Autorzy mieli możliwość przedstawienia w katalogu, oprócz prac artystycznych, własnego komentarza do tytułu wystawy Z BLISKA. Ich lapidarne wypowiedzi pokazują, jak bardzo osobisty jest dla nich wymiar

bliskości. Mam nadzieję, że nasza wystawa była początkiem wymiany myśli twórczej pomiędzy twórcami polskimi w Polsce, polskimi na Litwie i litewskimi. Bo przecież sztuka, kultura jest ponad granicami i ponad podziałami. Świadczy o tym również fakt, że Wilno jest w roku 2009 europejską stolicą kultury. ✪



Foto: Archiwum PWSZ

Uczestnicy wernisażu wysłuchali informacji o działalności Instytutu Sztuki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu.

Instytut Sztuki

Piękno tkaniny

dr Piotr Wysogład

23 kwietnia br. w Instytucie Sztuki odbyły się pozaprogramowe zajęcia w formie warsztatów na temat tkaniny artystycznej. Studenci mogli tam zobaczyć, jak wygląda najprostsze krosno tkackie, jakich używa się materiałów, jakie są podstawowe rodzaje splotów i technik tkackich. Przedstawiono studentom specyfikę tej dziedziny twórczości oraz zaprezentowano w formie pokazu multimedialnego szereg przykładów tkanin uznanych artystów, powstałych w ostatnich latach w Polsce.

Tkanina jest związana z człowiekiem od początku rodzenia się cywilizacji. Wykopaliska archeologiczne wskazują, iż w epoce kamiennej już wykonywano plecionki z sitowia i лыка oraz tkaniny połączone z włókien roślinnych i włosów zwierzęcych.

Pierwsze wzory na tkaninach były wprowadzane na gotowych, wytkanych podkładach przez przewlekanie igłą kolorowych nici. Tkactwo dekoracyjne rozwijało się od prawników. Od najdawniejszych czasów różne materie zdobiły domy mieszkalne i świątynie. W zależności od zamożności rozwieszano na ścianach różne w rodzaju i gatunku tkaniny, makaty, kilimy i kobierce. Tkanina dekoracyjna pełniła różne funkcje, była ściśle związana z życiem codziennym i obyczajem na wszystkich szczeblach społecznych. Często były to funkcje podobne do malarstwa. Najbardziej

znanymi nam tego typu tkaninami są szesnastowieczne kilkumetrowe tkane obrazy zwane arrasami, znajdujące się m.in. w katedrze wawelskiej i w komnatach królewskich. Ogólnie rzecz biorąc tkaniny w stosunku do malarstwa mają dodatkową wartość ze względu na szlachetny materiał, z którego zostały wykonane. Ową wartość często podnoszono, wplatając do tkanin złote nici.

Współczesna tkanina artystyczna oprócz form przedstawieniowych eksponuje to, co zasadniczo różni ją od malarstwa, a mianowicie fakturę. Zróżnicowanie powierzchni tych obiektów w niektórych przypadkach przeradza się w formy przestrzenne, niemal rzeźbiarskie. Współcześni artyści, zajmujący się tkaniną, wykonują swoje dzieła, wplatając czy łącząc ze sobą bardzo różne materiały. Nie zawsze mamy tu do czynienia z klasycznym tkaniem. W tej dziedzinie sztuki wykorzystuje się obecnie niemal wszystko, co można znaleźć w naszym otoczeniu.

Na zajęciach warsztatowych w Instytucie Sztuki studenci mogli zarówno poznać tajniki techniczne tkactwa artystycznego, jak i zobaczyć co w tej dziedzinie obecnie wystawia się w galeriach sztuki.





Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

Autor artykułu demonstruje zasady działania krosna.



Foto: Justyna Ambroziak

Studentki analizują technikę tkaniny artystycznej.



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

Próby.



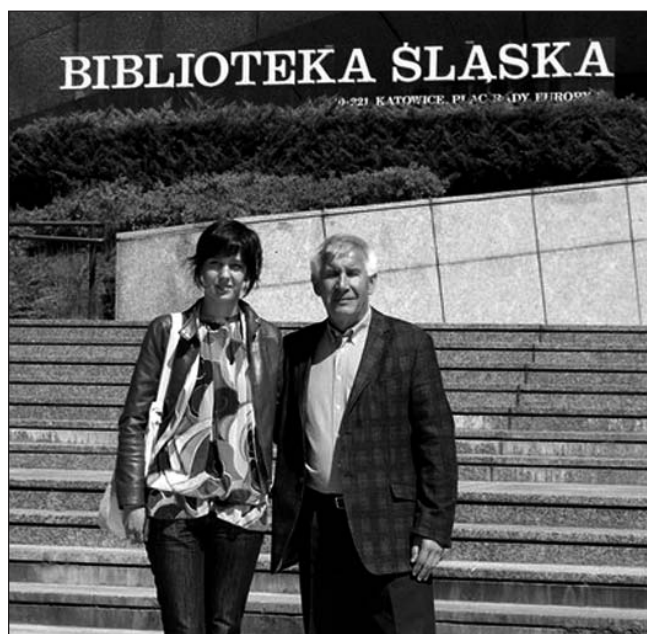
STUDENCKI NOBEL 2009

Sukces Agnieszki Gogolewskiej

Podczas uroczystej Gali Regionalnego Konkursu „Studencki Nobel”, która odbyła się 7 maja 2009 roku w pięknej Sali Biblioteki Śląskiej w Katowicach, studentka II roku edukacji artystycznej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu, **Agnieszka Gogolewska**, odebrała dyplom zwyciężczyni uczelnianej w konkursie na najlepszego studenta Rzeczypospolitej Polskiej. Konkurs ten, objęty patronatem zarówno minister nauki i szkolnictwa wyższego, jak i władarzy województwa śląskiego, prezydenta Katowic oraz dyrektora Biblioteki Śląskiej, stanowi specyficzną formę rankingu studentów. Agnieszka Gogolewska została wyłoniona jako laureatka uczelniana spośród czworga studentów raciborskiej PWSZ, którzy pomyślnie przeszli przez pierwszy etap kwalifikacji. Oprócz zwyciężczyni byli to: **Natalia Janik**, **Anna Maria Rosół**, **Arkadiusz Trzebunia**.

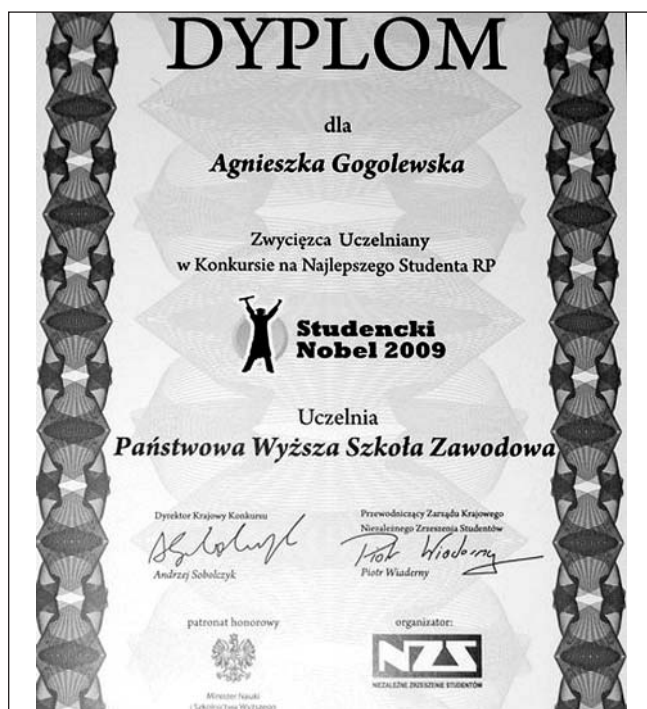
Agnieszka Gogolewska jest studentką bardzo ambitną, uzdolnioną i chętnie podejmującą działalność społeczną. Obszarem jej szczególnych zainteresowań jest fotografia. Jako aktywna uczestniczka Studenckiego Koła Naukowego Fotografii Artystycznej „FOTON” (zainspirowana do tej działalności przez **mgr Gabriellę Habrom-Rokosz**) wielokrotnie prezentowała swoje prace na wystawach indywidualnych i zbiorowych. Współpracuje z lokalnymi mediami oraz raciborskimi instytucjami kulturalnymi. Potrafi łączyć twórczość artystyczną z realizowaniem animacji społeczno-kulturalnej.

Gratulujemy Pani Agnieszce sukcesu, tym bardziej, że jest aktywną współpracownicą redakcji „Eunomii”. Życzymy również dalszych satysfakcjonujących osiągnięć. ☼



Laureatka wyróżnienia z prorektorem PWSZ prof. nadzw. dr. hab. Jerzym Pośpiechem.

Foto: Archiwum PWSZ



Dyplom.

Foto: Archiwum PWSZ



Agnieszka Gogolewska, studentka II roku edukacji artystycznej PWSZ, podczas uroczystej Gali Regionalnego Konkursu „Studencki Nobel 2009”

Źródło: <http://galeria.bs.katowice.pl/>

Instytut Studiów Społecznych

BELGIA

– kraj czekoladą i piwem płynący

Irena Baron, III rok socjologii

Na przemian zamykam i otwieram oczy. Białe światło ulicznych latarni to gaśnie, to znów się zapala. W ich blasku dostrzegam mijające nas samochody pędzące dokądś z ogromną szybkością. Obejrzelśmy już jakiś tam film z Piercem Brosnanem w roli głównej. Zaraz, jaki to był tytuł? Już wiem *Afera Thomasa Crowna*. Przynajmniej czas szybciej upłynął. Minęliśmy granicę. Telefony co rusz uświadamiają nam o tym dźwiękami nadchodzących Sms-ów. Jedziemy już siedem godzin. A tyle jeszcze przed nami. Zaczynam odczuwać negatywne skutki jazdy autokarem. Czuję, że puchną mi nogi, a reszta ciała jakby zdrętwiała. Przemierzamy kilometry niemieckich autostrad. A do celu jeszcze ładnych parę godzin jazdy. W autobusie cisza, którą przesywa jedynie ciche pochrapywanie sąsiada, który siedzi niedaleko. Tak bardzo chcę zasnąć, lecz nie mogę zmrużyć oka. Ta droga tak bardzo mnie męczy! Już się rozjaśnia. Nadchodzi nowy dzień, a my wciąż jedziemy. Obok mnie siedzi Olga. Wygrała konkurs z chemii i w nagrodę jedzie do Brukseli. Podobnie jak jej koleżanki z Częstochowy. Poznały się wcześniej i trajkoczą o tym jak to będzie, gdy wrócą do swoich domów. Głowa pęka mi już od tych rozmów. Nagle rozlega się charakterystyczny głos pana przewodnika oznajmijający, że zbliżamy się do ostatniego przystanku w drodze do celu. No, nareszcie postój! Choć wołałabym, żeby to była już Bruksela. W końcu, po siedemnastu godzinach jazdy, docieramy do hotelu. Jednak okazuje się, że nie możemy się jeszcze rozlokować. Powiadomiono nas, że sprzątaczkі nie zdążyły jeszcze wysprzątać pokoi. Przyjechaliśmy dwie godziny później niż planowano, a hotel nie jest jeszcze gotowy na przyjęcie gości. To niedopuszczalne, oburzające! Na szczęście pogoda dopisuje i możemy czekać wygrzewając się na słończku. Tak wita nas Bruksela...

Pierwsze kroki

Dwie godziny później jedziemy już na podbój „stolicy” Unii Europejskiej. Układam sobie w głowie plan tych kilku dni, które jeszcze przede mną i modłę się, by pogoda, która nas przywitała, została naszym codziennym towarzyszem. Znajomi uprzedzili mnie, że Belgia to kraj „deszczowców” i lepiej nie wybierać się tam bez parasola. Jednak do ostatniego dnia wycieczki nie pojawiła się nawet chmurka na niebie, nie wspominając już o jakichkolwiek kroplach deszczu z nieba. Jestem w samym centrum Europy. „A co ty tam będziesz robić?” – pytali znajomi. No cóż? Jeść słynne belgijskie czekoladki, kosztować słynnych belgijskich trunków i patrzeć na Manneken Pis’a. Zobaczyłam jednak znacznie więcej...

Przewodnik opowiada nam ciekawostki na temat Belgii. Bruksela jest stolicą Belgii i jest siedzibą Unii Europejskiej oraz siedzibą europejskiego dowództwa NATO. Belgia jest monarchią konstytucyjną. I choć król nie odgrywa większej roli w rządzeniu państwem, rodzina królewska budzi wielkie zainteresowanie, będąc dla Belgów „spoiwem scalającym naród”. Z bliska śledzi się więc ceremonie ślubne, narodziny książąt i księżniczek, oficjalne wizyty... Królewskie wystąpienia publiczne zawsze gromadzą tłumy. W przeciwieństwie do mediów brytyjskich, prasa belgijska była zawsze powściągliwa w komentowaniu i opisywaniu prywatnego życia koronowanych głów. Ale i to się zmienia. Wyjawienie w 1999 r. istnienia nieznanej i ukrywanej córki króla Alberta II z pewnością stanowiło punkt zwrotny w tej postawie.

Dowiedziałam się, że pierwsze wzmianki o mieście pochodzą z VII wieku. Stolica Belgii została zbudowana dookoła za-



Atmosfera zabawy.

Foto: Archiwum PWSZ

mku w dolinie rzeki Senne. Już w XI wieku była niewielkim miastem otoczonym murami. Rozkwit miasta rozpoczął się gdy Brabancja została własnością książąt burgundzkich. Zaskoczyło mnie, że w XVI wieku miasto stało się stolicą całych Niderlandów. Rozwój nowoczesnej Brukseli datuje się od 1830 roku, kiedy Bruksela stała się stolicą nowo powstałego niepodległego państwa.

Brukselę dzieli się na części: Dolną i Górną. Bruksela Dolna obejmuje zabytkowy zespół rynku – Grand Place, historyczny plac zaliczany do najpiękniejszych w Europie z XV-wiecznym ratuszem gotyckim oraz przyległe XVII-wieczne domy i kręte uliczki. Bruksela Górna usytuowana na krawędzi wysoczyzny jest dzielnicą pałaców, muzeów, przedstawicielstw dyplomatycznych, luksusowych hoteli i rozległych parków. Bruksela, w której na równi funkcjonują dwa języki urzędowe, czyli francuski i flamandzki.

Grand Place

O brukselskim rynku mówi się, że jest jednym z najpiękniejszych najlepiej zachowanych rynków miejskich w Europie. I ci, co tak twierdzą, mają rację. Grand Place jest niekwestionowanym sercem miasta. Powala nie tylko wielkością budynków, ale również ich pięknem, finezją rzeźbień i jednocześnie solidnością konstrukcji. Muszę przyznać, że ten widok zapiera dech. Różnorodność fasad oraz dachy domów zakończonych posągami nie pozwalają się skupić. Od razu chce się oglądać wszystko dookoła.

Przez wieki Grand Place był głównym rynkiem handlowym Brukseli. Początkowo w miejscu tym rozciągały się błota, które później osuszono. W XIII w. zbudowano tu kryte stragany do handlu chlebem, mięsem i odzieżą. W XV w., po wybudowaniu wspaniałego gotyckiego ratusza, plac zaczął pełnić funkcje obywatelskie i polityczne, stając się miejscem, do którego rządzący książęta schodzili ze swych rezydencji w Górnym Mieście, by spotkać się z ludem lub pokazać się w trakcie turniejów. Słuchając tych historycznych wątków, wyobrażałam sobie ówczesnych ludzi i wydarzenia, które miały tutaj miejsce. Dominujący nad otoczeniem Ratusz jako jeden z niewielu świeckich zabytków gotyku przetrwał do dziś. Wieża Ratusza z figurą św. Michała, patrona Brukseli, powstała w XV wieku. Ma ona wysokość 97 metrów i stanowi doskonały punkt widokowy. W 1695 r., podczas 36-godzinnej ostrzału artylerii francuskiej, miasto poważnie ucierpiało. Zniszczone zostały liczne domy, w tym niemal wszystkie stojące przy Grand-Place. Jednak brukselscy rzemieślnicy szybko odbudowali swoje siedziby, adaptując charakterystyczny i jaskrawy styl architektury barokowej. Uczynili plac bardziej imponującym i wspanialszym niż kiedykolwiek. Najsłynniejsze domy znajdują się po zachodniej stronie rynku. Każdy ma swoją nazwę, zwykle pochodzącą od jednej z figur czy symbolu zdobiących fasadę.

Co dwa lata przy ratuszu odbywa się **festiwal kwiatowy**. Cały plac jest wtedy przykryty różnokolorowym dywanem utkany z płatów i pąków kwiatów. Wieczorami odbywają się tu spektakle łączące światło, dźwięk oraz grające fontanny. Festiwal odbywa się tylko latem, więc nie mieliśmy możliwości podziwiać tych sławnych „kwiatowych mozaik” zdobiących Rynek. A szkoda, bo jest to niesamowity widok. Wiem to, bo przed

wyjazdem do Brukseli pomyszkowałam trochę po Internecie i znalazłam tam wiele zdjęć z festiwali kwiatowych.

Będąc na rynku, warto wstąpić do neogotyckiego budynku **Mason du Roi**. Mieści on w sobie muzeum Brukseli, w którym można dokładnie prześledzić historię miasta, zobaczyć makie-ty i kolekcję kilkuset miniaturowych kostiumów. Są one darami od odwiedzających Brukselę osobistości, a służą ubieraniu symbolu miasta, rzeźby-fontanny siusiącego chłopca, czyli **Manneken Pis**.

Siusiąjący chłopiec

Paryż ma wieżę Eiffla, Bruksela – **Manneken-Pis**. Figurkę-fontannę wzniesiono – jak mówi jedna z legend – na cześć chłopca, który siusiąc na ogień, ugasił pożar w domu. „Siusiąjący chłopiec” podczas ważnych wydarzeń i świąt jest przebierany w różne stroje, dysponuje bowiem setkami kostiumów ofiarowanych przez towarzystwa, firmy, głowy państw. Manneken Pis stoi kilkaset metrów od rynku, budząc ogromne zainteresowanie wśród turystów. Niestety, nie tylko wśród nich. Wykonana na początku XVII wieku przez Jerome Duquesnoya rzeźba wielokrotnie stawała się przedmiotem ataków i kradzieży. Obecny posąg odlano w 1817 roku, korzystając z odłamków, ocalałych po rozbiciu statuetki przez recydywistę. Wokół symbolu Brukseli, figurki o niewielkich rozmiarach, kręci się wielu turystów. Próbuje się przebić przez tłum, by zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie. Po wielu staraniach – udaje się. Chłopca można zobaczyć nie tylko w tym miejscu. Również w setkach tysięcy miniatuerek sprzedawanych turystom. Szczególnym wzięciem cieszą się stylizowane na Manneken Pis noże do cięcia papieru, a chyba największą - korkociąg. Chłopiec, o czym wie już znacznie mniej osób, ma też swój damski odpowiednik. Figurka siusiącej dziewczynki leży w sąsiedztwie uliczki Rue des Bouchers, gdzie znajduje się największe skupisko małych knajpek i restauracji. Skosztować tu można miejscowej kuchni i specjalów z całego świata.

Najsłynniejsza dzielnica

Mieszkańcy Brukseli potrafią cieszyć się życiem. Nie przeszkadza im nawet tak często padający deszcz. Potrafią docenić sztukę, delectować się jedzeniem i bawić się w licznych klubach i na wielu imprezach.

Na **Ilot Sacre**, tuż obok Grand Place, nie jest już tak elegancko, ale za to właśnie tutaj odczuć można atmosferę starej Brukseli i poczuć smak życia. **Rue des Bouchers**, najpopularniejsza w tej części miasta uliczka, zachowała swoją nazwę z czasów, gdy odbywał się tu handel mięsem. Jest to bardzo kolorowa i efektowna uliczka, pełna restauracji z zachęcającymi dekoracjami. Dzisiaj nie ma na niej kamienicy bez kawiarni, baru czy restauracji. Warto tu zajrzeć wieczorem, kiedy restauratorzy kuszą przechodniów ułożonymi na górach lodu owocami morza. Dają się na to nabrać oczywiście tylko turyści bo miejscowi wiedzą, że jest to jest chwyt marketingowy. Jedzenie w takich miejscach jest co prawda efektowne, ale niekoniecznie tanie. Takie same zasady obowiązują zresztą w każdym innym mieście.

Belgijskie specjały

Mimo to kuchnia belgijska jest raczej mało znana i nie kojarzy się jakoś szczególnie z wyszukanymi daniami. Jednak to właśnie Belgowie wymyślili kilka naprawdę niesamowicie popularnych i powszechnych dań: na przykład **frytki** (Belgowie są święcie przekonani, że to ich wynalazek a nie Francuzów czy zgoła Amerykanów) – wymyślili je z biedy. Kiedy zimą nie byli w stanie łowić ryb i przymierali głodem, to wpadli na pomysł, że przecież na głębokim oleju zamiast ryb smażyć można tanie i dostępne

ziemniaki, pokrojone na kształt małych rybek. To właśnie frytki z majonezem były głównym menu naszych posiłków podczas kilkudniowej wycieczki. Czy da się mówić o Belgii, nie wspominając o **piwie**? Dla Belgów piwo jest napojem narodowym, dumą kraju, a nawet rzecznikiem kultury. Bez przesady można powiedzieć, że piwo jest tym w Belgii, czym wino we Francji. Browary oraz wszystko, co z nimi związane, od wieków wpisują się w tujejszy krajobraz i duszę mieszkańców. Piwo pija się przy wszelkich okazjach – do posiłku, w kawiarni, restauracji, samotnie lub w towarzystwie. Poza renomowanymi markami jasnego pełnego – Jupiler, Maes czy la Stella Artois – każdy region słynie z lokalnych gatunków. Produkcji sprzyja korzystny dla uprawy zbóż klimat oraz specyficzne, dzikie szczepy drożdży unoszące się w powietrzu w niektórych regionach. Pozwalają one na wyrób piwa przy użyciu metody fermentacji spontanicznej. To proces niespotykany nigdzie indziej na świecie, prawdziwa specjalność Belgii. W ten sposób powstają piwa lambic i gueuze oraz owocowy kriek. Każdego wieczoru udawaliśmy się do pobliskiego pubu, by kosztować belgijskich piw. Wypadły te pozwalały nam lepiej się poznać i umilić pobyt w stolicy. Któż nie zna gofrów. Mmmm... **Belgijskie gofry** nie mają sobie równych... Czy można im się oprzeć? Gofry zostały wymyślone właśnie przez Belgów. Dostępne są w wielu miejscach, najtańsze można kupić w budkach-autach, które stoją w różnych częściach miasta. Zjedzenie gofra jest doświadczeniem zalecanym przede wszystkim dla łakomych, gdyż wafel jest autentyczną delicją. Ciasto typowe dla Brukseli, posiadające formę siatki (kratka), powinno być degustowane na ciepło, a najlepiej, by było udekorowane bitą śmietaną, lub ciepłą czekoladą. W mieście można je znaleźć wszędzie, tak w najwykleszych kioskach obecnych na ulicach, jak i w najlepszych cukierniach. Belgowie też jako pierwsi zaczęli wyrabiać **pralinki czekoladowe** i muszę przyznać, że doszli w tym do perfekcji. Bruksela zwana jest czekoladowym miastem. Tutejsza czekolada jest powszechnie uważana za najlepszą na świecie. Słynne są ręcznie wyrabiane z wysokiej jakości składników nadziewane czekoladki. Z czekolady, masła, śmietany i cukru robione są belgijskie trufle. Przeciętny mieszkaniec



Foto: Archiwum PWSZ

Autorka reportażu.

Belgii zjada około 8 kg czekolady rocznie. Nie zapominajmy, że do XIX w. czekolada była luksusem, atrybutem stanu szlacheckiego. Trudno jest się oprzeć, spacerując w oparach smakowitych zapachów, a nie ma chyba osoby, która nie zareagowałaby na widok zdobionych setki wystaw czekolad i słodczy. Wejście do takiego sklepu oznacza co najmniej kilkuminutowy pobyt, a skosztowanie podsuniętych nam do darmowej degustacji słodkości jest prawdziwą pułapką. Bo kto już spróbuje czekoladowych delicji, nie będzie w stanie się odmówić sobie ich zakupu. Dopiero po wyjściu ze sklepu, niosąc małe pudełeczko ze słodczymi, człowiek zaczyna się zastanawiać, czy troszeczkę nie przeplacił i czy wystarczy mu teraz pieniędzy na inne atrakcje. Wchodzę wraz z koleżanką do jednego z takich sklepów. Oczarowuje mnie to, co widzę i czuję. Rozmawiając oczywiście po polsku, wymieniałam z Anią słowa zachwyty nad tymi cudami zrobionymi z czekolady. Słyszysz nas ekspedientka i zagaduje w naszym ojczystym języku:

- Cześć, dziewczyny. Słysz, że jesteście z Polski....
- Zgadza się. Cóż za zbieg okoliczności. Miło poznać kogoś, kto tu pracuje i jest naszym rodakiem.
- Miło mi. Skąd jesteście i jak się tu znalazłyście?
- Mieszkamy na Śląsku. Jesteśmy na wycieczce. A ty, jak znalazłaś tutaj pracę?
- Przyleciałam tu z Warszawy na studia. Studia komiksu.
- O! Świetnie trafiłaś, bo to miasto słynie z komiksu.
- Wiem i dlatego postanowiłam tu przybyć, chociaż nie znałam ani słowa po francusku. A w sklepie z czekoladą dorabiam, bo życie tutaj jest bardzo drogie.
- A od kiedy tu przebywasz?
- Jestem tu już ponad 2 lata.
- I tak świetnie mówisz już w obcym języku?!
- Nie przesadzajcie. Nie miałam wyjścia. Bez znajomości francuskiego nie mogłabym tutaj studiować. Ale w tą sobotę wracam do domu, na święta. Odliczam dni do wylotu.



Foto: Archiwum PWSZ

Królestwo słodczy.

- Lecisz samolotem... Szczęściara z ciebie... My musimy wracać autokarem. Na samą myśl robi nam się niedobrze. Ale póki co jesteśmy w stolicy Europy i zamierzamy zwiedzić jeszcze co nieco.
- W takim razie życzę wam udanego zwiedzania.
- A my życzymy ci powodzenia i szczęśliwej drogi do domu.
Miłe spotkanie. Ale czas wracać do podboju Brukseli.

Galerie, kościoły, muzea

Spaceruję z moją koleżanką po tym fascynującym mieście i zauważam w pewnym momencie budynek, który przypomina mi krakowskie sukiennice. To **Galeries Royales Saint Hubert** – jedna z najlepszych ulic handlowych w Europie. Można tu znaleźć prawie wszystko, ale po wygórowanych cenach. Galerie są obiektem godnym obejrzenia, ponieważ zachowały wygląd sprzed ponad 160 lat, kiedy to w 1847 r. zostały otwarte dla publiczności. Kompleks składa się z trzech przykrytych szklanym dachem galerii – du Roi, de la Reine i des Princes. Z budowli sakralnych Brukseli zwiedziliśmy jedynie gotycką **Katedrę św. Michała i św. Guduli**. Rzeźby, jak i cała fasada, stworzone są z niezwykłą starannością i dbałością o każdy detal. Patrząc na wykończenie postaci, nie mogę oprzeć się wrażeniu doskonałości. Zauroczona zewnętrzną architekturą katedry, postanowiłam wejść do środka aby zaspokoić swoją ciekawość. Tu w środku, czeka na mnie prawdziwa uczta dla oczu. We wnętrzu katedry znajduje się barokowa ambona z 1699 roku autorstwa Verbruggena, przedstawiająca m. in. wygnanie Adama i Ewy z raju. Warto tu wspomnieć, że za początek bogatego zdobienia ambon, uznaje się barok, gdzie oprócz wygłaszania kazań, miały przekazywać historyjki obrazkowe, dla osób nie umiejących czytać. Bruksela opisywana jest w przewodnikach jako miasto posiadające najpiękniejsze muzea w Europie. Tego akurat nie zdołam sprawdzić, gdyż w planie wycieczki nie mamy zwiedzania żadnego muzeum, a na samodzielne wizyty czasu pewnie zabraknie. Tyle tu różnych miejsc, w których każdy znajdzie coś dla siebie. Muzyk – przepiękne **Museum of Musical Instruments**, którego już sam budynek jest małym dziełem sztuki, zawierającym w swym wnętrzu więcej niż 7 tysięcy instrumentów. Ręcznie robione **belgijskie koronki** cieszą się zasłużoną sławą w świecie, dzięki swej wysokiej jakości. Koronki są wytwarzane głównie w Brukseli i w Brugii. Należą do tradycyjnych belgijskich wyrobów kupowanych przez zagranicznych turystów. Największą popularnością koronki cieszyły się na średniowiecznych dworach. Misternie zdobione koronkowe suknie budziły pożądanie zamożnych dam i były symbolem luksusu aż do XVIII w. Tworzenie ogromnego bogactwa wzorów i motywów to prawdziwe, misterne rzemiosło. W muzeum strojów i koronek można obejrzyć najpiękniejsze przykłady tego ginącego już rzemiosła. Pasjonat samochodów, zwłaszcza tych wiekowych, **Autoworld Brussels**, w którym popodziwiać będzie mógł blisko 400 pojazdów. Degustatorzy złościstego napoju mogą odwiedzić **Muzeum Browarnictwa** i skosztować belgijskiego trunku na miejscu. Fani komiksów powinni odwiedzić muzeum Tin Tina, gdzie można natknąć się również na wystawę poświęconą małym, niebieskim postaciom z kreskówki, czyli Smurfom. Niestety, tak jak przewidywałam, na temat muzeów dowiedzieliśmy się najwięcej z ...ust przewodnika.

Secesja na każdym kroku

Spacerując w poszukiwaniu śladów Art Nouveau (jak z francuska nazywa się w Belgii secesję) są fascynującą, pełną niespodzianek przygodą. Secesyjne domy w Brukseli można znaleźć wszędzie: w centrum i w dzielnicach poza petit ringiem. Ta stylowa

architektura kwitła bujnie na przełomie XIX i XX w. za panowania Leopolda II, kiedy Bruksela konkurowała z Paryżem w nowych prądach w sztuce. Zbudowano wtedy ok. 2 tys. domów w modnym secesyjnym stylu. Do dziś w całym mieście pozostało ich ponad 500. Wyprawę w stylu retro zaczęłam od południowych dzielnic St Gilles i Ixelles, czyli od „podróży do źródeł” belgijskiej secesji. Na gęsto zabudowanej ulicy trudno o perspektywiczny widok. Przechodzę więc na drugą stronę, aby ogarnąć spojrzeniem całość. Domy składają się z połączonych ze sobą kilkupiętrowych kamienic. Balkony i duże okna otaczają charakterystyczne metalowe wsporniki, przypominające wybujałe trawy. Niewielkie różnice poziomów między kondygnacjami kamienic wyrównują dodatkowe podesty, przez co ulegam złudzeniu, że cały dom liczy więcej pięter niż w rzeczywistości. Najwięksi brukselscy „poeci” architektury, jak Horta, mimo wzlotów wyobraźni, nie tracili poczucia rzeczywistości. Szukali piękna, pamiętając o wygodzie i funkcjonalności. Przy całej dekoracyjności, na ogół budowali nie pałace, lecz domy. Dlatego belgijska secesja nie tylko tchnie klimatami retro, lecz zapowiada współczesność. Rzecz kultowa w Belgii to sceny z komiksów zdobiące ulice i stacje metra, podobnie jak dzieła znanych współczesnych artystów. Z reguły są to prace różnych twórców sztuki nowoczesnej, takich jak Paul Bury, Jean-Michel Falon czy Pierre Alechinski. Moje pierwsze skojarzenie na temat tego miasta wiąże się z kolorami. Bruksela jest pastelowa, gołębie szarości dominują na tak tu często zachmurzonym niebie, spływają z fasad budynków. To także ulubione kolory belgijskich projektantów mody. W wyrafinowanych brukselskich butikach z dzianiną na wieszakach wiszą szarości, przymglone błękity, ewentualnie zabielone różę. To musi być wpływ klimatu.

Metalowa konstrukcja

Na górujących nad północną częścią miasta wzgórzach Heyssel znajduje się **Atomium**. Srebrzysta i lśniąca sylwetka stała się symbolem miasta. Atomium zostało zbudowane w 1958 z okazji światowej wystawy Expo, jako symbol potencjału nowoczesnej Brukseli. Tu, w latach trzydziestych, powstał zespół targowo-wystawowy. Tak jak paryska wieża Eiffla miał to samo przeznaczenie – oświetlić wystawę. Wystawiono go też tylko na kilka lat, a stoi do dzisiaj, gdyż Brukselczycy nie dopuścili do demontażu ich ulubionej lśniącej konstrukcji. Srebrzyste kule zrosły się z panoramą miasta. Twórca Atomium Andre Waterkeyn chciał uwiecznić jedną z podstawowych cząstek materii. Konstrukcja przedstawia powiększoną cząsteczkę – atom żelaza. Ten gigantyczny model molekuły żelaza z dziewięcioma atomami zrobiony jest ze stali i aluminium. Ma wysokość 102 m. W kulach, z których każda reprezentuje atom molekuły, znajdują się sale muzeum podróży kosmicznych. Przemieszczamy się z jednej sali do drugiej dzięki ruchomym schodom zainstalowanym w łączących je rurach. Na górze mieści się restauracja. Symbol miasta osiąga 102 metry wysokości i jest z pewnością największą „drobinką” na świecie. Skonstruowany do Ekspozycji Międzynarodowej w 1958, widowiskowy atom z żelaza, wraz z polem działania powiększony ponad 160 miliardów razy. Chcąc zobaczyć całe miasto z nowej perspektywy wjechałam szybką windą na najwyższej położoną „kulę”. Jest ich w sumie 9. Tuż przy tej niezwyklej konstrukcji powstał słynny **park Mini Europa**, w jakim znajduje się zbiór modeli znanych europejskich budowli pomniejszych w stosunku do oryginału 25 razy. Kiedy park powstał w 1987 roku, sztab specjalistów wyruszył do wszystkich krajów ówczesnej Unii Europejskiej, żeby we współpracy z lokalnymi samorządami, historykami i znawcami tematu, wybrać charakterystyczne, atrakcyjne lub cenne obiekty i ich miniatury zamieścić pod Brukselą. Kolejny raz, ograniczeni cza-

wo, mogliśmy tylko spojrzeć z najwyższego punktu widokowego na Park Miniatur. Z wysoka widać, że tuż za parkiem widnieje stadion im. Króla Baudouina I, czyli „nowy Heysel”. To tu, na stadionie Heysel doszło w 1985 roku do niewyobrażalnej wręcz tragedii podczas meczu Juventusu Turyn i FC Liverpool, w której w wyniku zapadnięcia się trybun zginęło 39 włoskich i angielskich kibiców.

Z wizytą w Parlamencie Europejskim

Myślę, że wyjątkowa pozycja geograficzna Belgii zapewniła narodowi nazwę „Serce Europy”, a aktualne ułożenie w Brukseli głównych organów instytucji Unii Europejskiej, skieroowało miasto faktycznie w centrum polityki Starego Kontynentu. Obecność biur organizacji politycznych, tak jak tych komercyjnych, oraz banków międzynarodowych, zrobiły z Brukseli miasto tysiąca języków i tysiąca twarzy, gdzie tradycja i charakterystyka regionalna zostaje zatapiajana poprzez zmiany i wyjątkowość międzynarodową. W sercu europejskiego miasta znajduje się Wysoka Izba Europy. Gigantyczny budynek podzielony na dwie części, złączone kładką o wielu kondygnacjach, które to z kolei łączą się kładkami z sąsiednimi budynkami innych instytucji europejskich, a nawet z podziemną stacją kolejową pozwalającą tym, którzy w nim pracują wziąć pociąg do Strasburga



Foto: Archiwum PWSZ

Irena Baron na tle Atomium.

bez wychodzenia na ulicę. Na pierwszy rzut oka olbrzymia przestrzeń jego wnętrza przeraża i onieśmiela. Proporcje budynku są eleganckie, nowoczesne i majestatyczne. Czekamy w kolejce. Wreszcie przechodzimy przez bramkę prowadzącą do głównego wejścia Parlamentu. Ruszamy za przewodnikiem do wyznaczonego miejsca, by wysłuchać prezentacji na temat Unii Europejskiej. W tym czasie przybywa do nas europoseł Jerzy Buzek, członek Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii. Ze względu na swój napięty plan zajęć poświęca nam niewiele czasu na rozmowę. Europoseł jak zawsze w eleganckim garniturze wita się uściskiem dłoni z każdym, kto jest obecny na sali. Dzięki temu czuję się swobodniej w tej poważnej instytucji. Były premier opowiada o swojej pracy w Parlamencie Europejskim. Cieszy mnie, że w Parlamencie Europejskim polscy politycy pełnią tak ważne funkcje. Na zakończenie spotkania nasza grupa, składająca się z laureatów różnych konkursów, pracowników biur parlamentarnych oraz działaczy zrobiła sobie pamiątkowe zdjęcie z Profesorem Jerzym Buzkiem. Chwilę później uczestniczymy już w obradach jako słuchacze. Przy każdym krześle umieszczone są słuchawki, których włączenie umożliwia odsłuchiwanie przemówień we wszystkich językach państw członkowskich. Translacji dokonują tłumacze symultaniczni. To właśnie ich praca przykuwa moją uwagę. Trudność tłumaczenia symultanicznego wiąże się z faktem, iż w tym samym czasie zachodzą tu procesy słuchania, rozumienia, tłumaczenia i odtwarzania w docelowym języku. Taka praca jest pewnie bardzo wyczerpująca. Tłumacz musi być odporny na stres, mieć podzieloną uwagę, gdyż translacja odbywa się na żywo. Wysoka koncentracja, refleks oraz dobra dykcja to podstawa by pracować w tym fachu.

Leuven

Ostatniego dnia wycieczki udajemy się do Leuven, miasteczka dużo spokojniejszego od stolicy. Specyfiką Leuven jest duża liczba młodych ludzi przemyskających ulicami tego także pięknego miasta. Jest to spowodowane tym, iż znajduje się tam słynny, najstarszy w Belgii i krajach Beneluksu uniwersytet – Katolicki Uniwersytet Lowański, założony w 1425 roku, gdzie przybywają studenci z całej Europy. Leuven zachwyca już przy wejściu do miasta. Na pierwszy plan wylania się Ratusz z XV wieku. Bruksela posiada Manneken Pis’a, a Leuven **Fonske** – posąg znajdujący się prawie w centrum miasta. Posąg przedstawia studenta, który czytając książkę, pozwala wiedzy wypełnić jego umysł, tak jak płyn wypełnia szklankę. Pewnie dlatego na ów posąg mówi się „fontanna mądrości”. Leuven to kolejne miasto belgijskie, które charakteryzuje się niezliczoną ilością kamienic w stylu secesyjnym. Oczywiście co kilka kroków uwieczniam je swoim aparatem.

Niestety uczestnicy wycieczki postanawiają skrócić pobyt w Belgii. Nie pozostaje więc nic innego jak tylko udać się w stronę autokaru i ruszać w drogę powrotną.

Powrót do Polski

Podróż powrotna mija jakby szybciej. Być może dlatego, że oglądaliśmy w autobusie dwa filmy. Poza tym po tych wozach czuje się zmęczenie i łatwiej jest zasnąć. Jednak droga trwa znów 17 godzin. Monotonia jazdy pozwalała na refleksję nad minionymi wydarzeniami. Myślę sobie, że warto było udać się w podróż do „serca Europy”. Bruksela wydaje się być jakby rozdarta między tym co tradycyjne i nowoczesne, bogatsze i biedniejsze. Gwarantuje wysoką jakość życia – wymienitą kuchnię, świetne zakupy, najlepsze czekoladki, bogatą ofertę kafejek i piwiarni oraz bogactwo różnorodnych imprez. Bruksela jest miejscem, gdzie krzyżują się różne kultury i to w niej jest najpiękniejsze. ☼

Instytut Techniki i Matematyki

„Matematyka naszą niedostrzegalną kulturą”

III Konkurs Matematyczny o nagrodę Rektora PWSZ



Foto: Archiwum PWSZ

Prorektor PWSZ w Raciborzu doc. dr Jacek Lembas.

W dniu 14 maja w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Raciborzu rozegrany został III Konkurs Matematyczny o Nagrodę Rektora PWSZ, zorganizowany przez Instytut Techniki i Matematyki oraz Koło Naukowe Matematyków PWSZ.

W konkursie wzięło udział osiem drużyn trzyosobowych, reprezentujących prawie wszystkie szkoły ponadgimnazjalne z terenu powiatu raciborskiego.

Konkurs składał się z dwóch etapów. Najpierw (*etap szkolny*) uczniowie rozwiązywali zadania z zakresu wiedzy szkolnej, w drugiej części (*etap akademicki*) uczestnicy wysłuchali wykładu **prof. nadzw. dra hab. Andrzeja Śladka** na temat równań diofantycznych, a następnie rozwiązywali zadania z zakresu treści przedstawionych na wykładzie.

Zwycięzcą okazała się drużyna **I LO im. Jana Kasprowicza** w składzie: **Maciej Tytko**, **Paweł Plewa** i **Andrzej Strózik**. Zwycięski zespół otrzymał statuetkę przygotowaną przez artystów z Instytutu Sztuki naszej uczelni, nawiązującą do motta konkursu: *Matematyka naszą niedostrzegalną kulturą*.

Rywalizacja indywidualna odbywała się w dwóch kategoriach. W kategorii liceów ogólnokształcących pierwsze miejsce zajął **Maciej Tytko** z I LO, drugie **Mateusz Korzonek** z II LO, zaś na trzecim miejscu sklasyfikowana została **Monika Pyrcek** z II LO. W kategorii liceów profilowanych i techników pierwsze miejsce zajął **Adam Krasek** z ZSM, drugie **Karolina Waliczek** z ZS BiRZ, natomiast trzecie **Sebastian Fitzon** z ZSM.

Laureaci otrzymali nagrody ufundowane przez Rektora PWSZ. Komisja konkursowa odnotowała wysoki poziom przygotowania uczestników zawodów i dała temu wyraz przyznając im wyróżnienia. ◆



Foto: Archiwum PWSZ

Konkursowe zmagania.

Historycy w Rudach

Bartosz Wołowczyk

13 maja 2009 roku studenci II roku historii PWSZ w Raciborzu, odwiedzili Pocysterski Zespół Klasztorno-Pałacowy w Rudach. Wyjazd odbył się w ramach przedmiotu: „Dziedzictwo kulturowe w procesie kształcenia dzieci i młodzieży”. Studenci wraz z **dr Ewą Kulik** zwiedzili pocysterski kompleks, którego początek budowy datuje się na 1252 rok. Klasztor został zasiedlony w 1255 roku, natomiast fundacja miała miejsce 21 października 1258 roku na mocy dokumentu księcia Władysława Opolskiego i potwierdzona została szesnastą lat później przez papieża Grzegorza X. W roku 1810 władze pruskie dokonały kasaty klasztoru, w jego budynkach w latach 1813-1814 działał szpital wojskowy. Następnie obiekt stał się siedzibą księcia raciborskiego.

Wizyta nie polegała wyłącznie na zwykłym oglądaniu zabytku, zajęcia miały na celu poruszenie kwestii wykorzystania tego zabytku w edukacji oraz turystyce. Omówiono także architekturę oraz wykorzystane materiały. Na ćwiczeniach z dr

Ewą Kulik studenci prezentują wybrane zabytki wraz z własnymi pomysłami na ich zagospodarowanie. Podkreślają walory zabytków, np. historyczne, architektoniczne, artystyczne itp. Przedstawiane są także propozycje marketingowego wykorzystania zabytków, oczywiście w taki sposób, aby nie wyrządzić żadnych szkód. W czasie kryzysu gospodarczego jest to ważna sprawa, władze zapominają bowiem często o dziedzictwie narodowym, przeznaczając mniej środków na utrzymanie, toteż potrzeba ludzi kreatywnych, którzy sprawią, że zabytki będą same na siebie zarabiać. Raciborscy historycy obejrzeli także: Park Krajobrazowy Cysterskie Kompozycje Krajobrazowe Rud Wielkich, fragment rezerwatu przyrody Łęczczok oraz zabytkową stację kolei wąskotorowej, uwzględniając te obiekty w turystycznym zagospodarowaniu Rud. Dyskutowano też nad możliwościami stworzenia form rozrywki dla małych dzieci.

Takie zajęcia w terenie, regionie są ważne, pomagają dostrzec piękno okolicy, w której mieszkamy. Chrońmy zabytki, nawet jeśli stworzyły je inne narody, te małe dziedzictwa kultury wzbogacają nasz dorobek narodowy, a ten z kolei tworzy ludzki dorobek kulturalny. ◆

Studenckie Koło Naukowe Historyków

Kultura materialna jako przejaw kultury duchowej

Aneta Stadher, Karolina Koneczny, Laura Gacka

Na początku maja (8-9) odbyła się w Krakowie interdyscyplinarna konferencja naukowa, której przedmiotem był „Duch w Materii”, czyli kultura materialna jako wyraz kultury duchowej dawnych społeczności, zorganizowana przez Koło Naukowe Studentów Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jako słuchacze w konferencji uczestniczyli także studenci naszej uczelni – członkowie Studenckiego Koła Naukowego Historyków.

Po przybyciu do Krakowa udaliśmy się na ul. Gołębią, gdzie miały odbywać się wykłady. Każdy z uczestników otrzymał materiały konferencyjne z biuletynem, w którym znajdował się harmonogram prelekcji. W samo południe uroczystego otwarcia konferencji w Sali Gotyckiej dokonał Dyrektor Instytutu Archeologii UJ, **prof. dr hab. Krzysztof M. Ciałowicz**. Pierwszego dnia odbyło się w sumie szesnaście wykładów, które podzielono na dwie sesje: pierwsza realizowana była w Sali Gotyckiej, natomiast druga w sali 210 Instytutu Archeologii. Wybraliśmy m.in. wykład **Agaty Wojciechowskiej** (UG), dotyczący grzechotek glinianych w kulturze łużyckiej. Prelegentka przedstawiła rodzaje występujących grzechotek, ich zdobienia i funkcje, którą sprawowały, m.in. podkreśliła, że mogły służyć jako przedmioty magiczne. Kolejnym wykładem, w którym uczestniczyliśmy, było wystąpienie **Franciszka Satalackiego** (UJ), zatytułowane „Pochówki Völv, jako materialny ślad wpływów szamanizmu na reli-

gię Skandynawów w epoce wikingów”. Przedstawiono cechy charakterystyczne Völv, czyli szamanek, wyposażenie ich grobu i sposób chowania zmarłych. Czas wolny, po wysłuchaniu ostatniego wykładu, wykorzystaliśmy na zwiedzanie zabytków Krakowa. Oczywiście nie obyło się bez spaceru na Wawel. Natomiast o dwudziestej w klubie „Still” przy ulicy Gołębiej odbyło się after party, w czasie którego mieliśmy okazję do integrowania się ze studentami z innych uczelni.

Następny dzień rozpoczął się dla nas wysłuchaniem wykładu **Katarzyny Kurdziel** (UJ) na temat wpływów rzymskich wierzeń na ludy środkowoeuropejskiego Barbaricum. Poruszonym problemem były zabytki kultury rzymskiej ściśle związane z kultem religijnym, jak: lampki oliwne, plastyka zoomorficzna czy naczynia w kształcie koguta/kury. Kolejnym prelegentem był **Zdeněk Beneš**, którego wykład na temat pochówków psów na osadach germańskich jako wyrazu wierzeń dawnych Germanów cieszył się sporym zainteresowaniem. Wystąpienie przeprowadzone było częściowo w języku polskim, a częściowo w języku czeskim, ale większych problemów ze zrozumieniem nie mieliśmy.

Mimo drobnych problemów organizacyjnych związanych z noclegami konferencję uważamy za bardzo udaną, tym bardziej, że mieliśmy okazję uczestniczyć w krakowskich Juwenaliach. Dziękujemy za zorganizowanie konferencji i czekamy na kolejne. ✂

Z dziejów lecznictwa na Górnym Śląsku

Laura Gacka, Dorota Gocyla

19 maja 2009 w Opolu na zaproszenie **prof. dra hab. Włodzimierza Kaczorowskiego** przedstawicielki Studenckiego Koła Naukowego Historyków wzięły udział w sesji naukowej pt. „Wartości kulturowe – zdrowie – społeczeństwo. Górnośląski wkład w europejskie dzieje lecznictwa”, zorganizowanej przez Centrum Dokumentacji Europejskiej Pracowni Historii Medycyny Uniwersytetu Opolskiego oraz Archiwum Państwowe w Opolu. W obradach udział wzięło liczne grono historyków oraz studentów – adeptów badań historycznych. Zgromadzonych przywitani: prof. dr hab. Włodzimierz Kaczorowski, który przewodniczył sesji oraz przedstawiciel Archiwum – **Jerzy Marian Dyrda**.

Pierwszy referat dotyczył pomocy duchowej niesionej chorym według prawa synodalnego i agend diecezji wrocławskiej. Prelegentem był **ks. prof. dr hab. Kazimierz Dola**. Przedstawił liczne dokumenty synodalne. Przyczyn choroby upatrywano w grzechu. Lekarze duszy, czyli kapłani, zobowiązani byli do odwiedzania chorych oraz stosowania sakramentu namaszczenia chorych. Sądzono, że po odbytej pokucie znika też skutek grzechu, a więc choroba. **Ks. bp prof. dr hab. Jan Kopiec** przedstawił referat pt. „Krüppelheim zum hl. Geist (Dom dla kalek pw. św. Ducha) w Bytomiu – nowoczesny zakład rehabilitacyjno-wychowawczy”. **Prof. dr hab. Maria Wanda Wanatowicz** skonfrontowała niemieckie i polskie ustawodawstwa w zakresie ubezpieczenia chorobowego na te-

renie województwa śląskiego w latach 1922-1939. **Dr Zdzisław Jedynak** poszerzył informacje na temat spółek brackich w wystąpieniu pt.: „Spółki brackie modelowym rozwiązaniem opieki zdrowotnej na Górnym Śląsku w drugiej połowie XIX w. i w pierwszej połowie XX w.” Głos zabrał także przewodniczący sesji naukowej, prof. dr hab. Włodzimierz Kaczorowski, przedstawiając sylwetkę Vincenta Priessnitza w prelekcji „Vincent Priessnitz (1799-1851) z Jesenika, twórca terapii fizykanej, eksperymentalnej i indywidualnej fizjoterapii.” W pierwszej połowie XIX wieku w Gräfenbergu (Jeseniku), Vincenz Priessnitz, prosty wieśniak, przypomniał zapomnianą metodę leczenia, polegającą na oblewaniu pacjentów wodą, stosowaniu niewyszukanej, pożywnej diety i ćwiczeń fizycznych. Choć od dawna przed nim znane były lekarzom korzyści płynące ze stosowania zimnej wody w terapii, to jednak Priessnitzowi należy przypisać zasługi w upowszechnianiu zapomnianej metody leczenia i wprowadzeniu uzasadnionych technicznych modyfikacji, które, uznane przez medycynę, mogłyby zostać ujęte w racjonalny system leczenia.

W niniejszym artykule przedstawiono jedynie niewielką część referatów sesji naukowej. Studenckie Koło Naukowe Historyków przy PWSZ pragnie serdecznie podziękować prof. dr. hab. Włodzimierzowi Kaczorowskiemu za zaproszenie na sesję, która niewątpliwie poszerzyła naszą wiedzę. ☞

Foto: Archiwum PWSZ



Ks. bp prof. dr hab. Jan Kopiec i prof. dr hab. Włodzimierz Kaczorowski.

Biblioteka PWSZ

„Biblioteka to plus”

Obchody Tygodnia Bibliotek 8-15 maja 2009 r.

mgr Zenona Mrozek, Dyrektor Biblioteki PWSZ w Raciborzu

Kontynuując tradycje popularyzacji działalności bibliotek, umacniania rangi zawodu bibliotekarza w świadomości społecznej, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich ogłosiło kolejną, szóstą już edycję ogólnopolskiego programu Tygodnia Bibliotek.

W 2009 r. Tydzień Bibliotek odbywał się w dniach 8-15 maja pod hasłem „**Biblioteka to plus**”. Hasło nawiązuje do projektu rządowego „Biblioteka+”, popularyzuje to przedsięwzięcie, ale także uzmysławia wartość książnic, jako podstawowego ogniw struktury społecznej w każdym systemie i okresie.

Współczesna biblioteka pełni nie tylko tradycyjnie przypisywane jej funkcje gromadzenia, opracowania i udostępniania zbiorów, ale coraz częściej jest miejscem prezentacji twórczości artystycznej, edukacji, doradztwa, rozwoju zainteresowań, czyli przyjaznym miejscem spotkań różnych osób, niekoniecznie czytelników.

Tegoroczne hasło było na tyle ogólne, że stwarzało okazję prezentacji szerokiej gamy działań promujących dorobek

intelektualny, artystyczny społeczności lokalnych. Czytelnicy korzystający z biblioteki mogą spotkać się z autorami książek podczas ich promocji, a także obejrzeć tematyczne wystawy książek, wystawy publikacji Wydawnictwa PWSZ, wystawy plastyczne prac studentów Instytutu Sztuki oraz poznać interesujące osobowości ze świata nauki, kultury podczas wykładów, jakie odbywają się w bibliotece.

W ramach obchodów **Tygodnia Bibliotek** w dniu 12 maja Biblioteka zorganizowała dla pracowników oraz studentów spotkanie inauguracyjne jego obchodów.

Dyrektor Biblioteki, **mgr Zenona Mrozek**, powitała przybyłego na spotkanie JM Rektora PWSZ **prof. nadzw. dr. hab. Michała Szepelawego**, Kanclerza **mgr. Cezarego Raczka**, Kierownik Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Rybniku Filii w Raciborzu **mgr Agatę Śliwicką**, zaproszonych do wygłoszenia wykładów: **adi. II st. dr. Aleksandra Ostrowskiego**, **dr. Mariana Słowickiego** oraz przybyłych na spotkanie przedstawicieli pracowników Instytutów i administracji, Rady Bibliotecznej, a także liczną grupę studentów.



W spotkaniu wzięli liczny udział pracownicy PWSZ na czele z JM Rektorem prof. nadzw. dr. hab. Michałem Szepelawym. Przybyło także wielu studentów różnych kierunków.

Foto: Agnieszka Gogolewska



Dr Marian Słowicki przygotowuje się do wygłoszenia wykładu o targach książki dla dzieci w Bolonii.

Uroczystego otwarcia Tygodnia Bibliotek dokonał JM Rektor prof. nadzw. dr hab. Michał Szepelawy. Pan Rektor zwrócił szczególną uwagę na znaczenie książek w zdobywaniu wiedzy oraz dużą rolę księgozbioru w życiu uczelni. Po części oficjalnej został wygłoszony wykład i prezentacja multimedialna adi. II st. dr. Aleksandra Ostrowskiego nt. **„Oblicza książki”** oraz wykład i prezentacja multimedialna dr. Mariana Słowickiego **„Targi książki dla dzieci – Bolonia 2009”**. Obaj wykładowcy swoje wypowiedzi poparli bardzo interesującymi przykładami różnych form i wydań książek.

W ramach obchodów Tygodnia Bibliotek zorganizowano wystawy: **„Litera”** – ekspozycja prac studentów Instytutu Sztuki PWSZ w Raciborzu z pracowni **mgr Wiesławy Ostrowskiej** oraz **„Książka artystyczna”** – wystawa prac studentów Instytutu Sztuki Wydziału Artystycznego Uniwersy-

tetu Śląskiego w Katowicach z pracowni adi. II st. dr. Aleksandra Ostrowskiego.

Biblioteka zrealizowała także wystawę książek „Publikacje Wydawnictwa PWSZ w Raciborzu” oraz „Świat kultury i literatury japońskiej” – wystawę książek zorganizowaną wspólnie z raciborską Filią Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Rybniku.

W ramach współpracy pomiędzy dwoma bibliotekami zorganizowano wspólną wystawę, w której zaprezentowano pięćdziesiąt literaturę japońską oraz książkę naukową dotyczącą kultury, sztuki i historii Japonii. Wystawa została wzbogacona elementami origami i eksponatami związanymi z Japonią. Niecodzienną „Wędrującą wystawę książek”, wypożyczoną z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Oświęcimiu, prezentującą ponad czterdzieści oryginalnych książek, mogli obejrzeć studenci PWSZ oraz zaproszeni uczniowie szkół podstawowych oraz gimnazjów.

Bezpośrednio po wygłoszonych wykładach studenci oraz zaproszeni goście mogli obejrzeć wystawy książek, wystawy prac studentów oraz eksponaty różnych form książek.

W gronie zainteresowanych zaproszonych gości, pracowników PWSZ, Biblioteki oraz studentów spotkanie upłynęło w bardzo miłej atmosferze.

Mamy nadzieję, że będziemy kontynuowali organizowanie w Bibliotece wykładów pracowników naukowych uczelni, a także prezentowanie twórczości studentów.

Biblioteka Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej poprzez podjęte działania włączyła się w ogólnopolski program upowszechniania i promocji czytelnictwa oraz zaprezentowania nowych inicjatyw, służących doskonaleniu obsługi czytelników i realizacji zaszczytnej misji upowszechniania kultury. ❖

Foto: Agnieszka Gogolewska

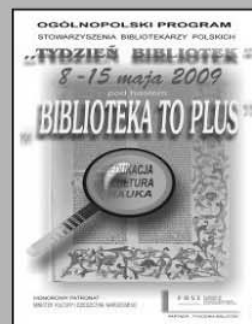


Zwiedzanie wystawy.

TYDZIEŃ BIBLIOTEK 8-15 MAJA 2009 r.

pod hasłem

„Biblioteka to plus”



08 – 18 maja

Wystawa książki „Świat kultury i literatury japońskiej”-
zorganizowana wspólnie z Pedagogiczną Biblioteką
Wojewódzką w Rybniku Filią w Raciborzu
/Czytelnia Czasopism/

Wystawa „Publikacje Wydawnictwa PWSZ w Raciborzu”
/Ośrodek Informacji Naukowej/

12 maja

- Wykład i prezentacja adi. II st. Aleksandra Ostrowskiego
„Oblicza książki” /12⁰⁰-12⁴⁰/
 - Wykład dr. Mariana Słowickiego „Targi książki dla dzieci –
Bolonia 2009” /12⁴⁰-13²⁰/
- /Czytelnia Ogólna/

08 -15 maja

Akcja „Zaproponuj książkę ...”

Jeżeli widzą Państwo konieczność zakupu do Biblioteki tytułu
książki, którego nie ma w naszych zbiorach, prosimy o przesłanie
takiej sugestii do dyrektora biblioteki na adres:

zenona.mrozek@pwsz.raciborz.edu.pl

Zgłoszenie powinno zawierać dane: tytuł książki, nazwisko
autora/redaktora, rok i miejsce wydania. O kontakt w tej sprawie
prosimy studentów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej
w Raciborzu.

08 – 30 maja

- „Litera” - wystawa prac studentów Instytutu Sztuki
PWSZ w Raciborzu

/Pracownia prowadzona pod kierunkiem mgr Wiesławy Ostrowskiej/

- „Książka artystyczna” - wystawa prac studentów Instytutu
Sztuki Wydziału Artystycznego UŚ w Katowicach

/Pracownia prowadzona pod kierunkiem

adi. II st. Aleksandra Ostrowskiego/

/Czytelnia Ogólna i Czytelnia Czasopism/

- „Amnestia” dla czytelników zalegających z terminowym
zwrotem książek.

Nowości biblioteczne

Prezentujemy kolejną listę, znajdujących się w naszym uczelnianym księgozbiorze, nowości wydawniczych z różnych dziedzin.

Dziękujemy Pani Dyrektor i pracownikom Biblioteki.

Redakcja

1. Barczyk A. (1999). Wybrane zagadnienia historii resocjalizacyjnej. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
2. Bartel H. (2009). Embriologia medyczna. Warszawa: Wydaw. Naukowe PZWL.
3. Bartkiewicz Z., Węgliński A. (red.) (2008) Skuteczna resocjalizacja. Lublin: Wydaw. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
4. Bereźnicki F. (2007). Podstawy dydaktyki. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
5. Biel K. (2008). Przestępczość dziewcząt. Kraków: Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna Ignatianum.
6. Bielańska-Osuchowska Z. (2004). Zarys organogenezy: różnicowanie się komórek w narządach. Warszawa: Wydaw. Naukowe PWN.
7. Colman A.M. (2009). Słownik psychologii. Warszawa: Wydaw. Naukowe PWN.
8. Dąbrowska A., Janoś-Kreśło M., Wódkowski A. (2009). E-usługi a społeczeństwo informacyjne. Warszawa: Wydaw. Difin.
9. Donnan H., Wilson T.M. (2007). Granice tożsamości, narodu, państwa. Kraków: Wydaw. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
10. Golka M. (2008). Bariery w komunikowaniu i społeczeństwo (dez) informacyjne. Warszawa: Wydaw. Naukowe PWN.
11. Hurto L., Klus-Stańska D., Łojko M. (red.) (2009). Paradygmaty współczesnej dydaktyki. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
12. Jurek A. (2008). Kształcenie umiejętności ortograficznych uczniów z dysleksją. Gdańsk: Wydaw. Harmonia.
13. Kosmol A. (red.) (2008). Teoria i praktyka sportu niepełnosprawnych. Warszawa: Wydaw. AWF.
14. Kurzępa J. (red.) (2008). Współczesna młodzież pomiędzy eros a thanatos. Wrocław: Agencja Wydawnicza Argi.
15. Lewowicki T., Siemieniecki B. (red.) (2008). Media w edukacji – szanse i zagrożenia. Toruń: Wydaw. Adam Marszałek.
16. Morgulec-Adamowicz N., Kosmol A. (2007). Aktywność fizyczna w procesie usprawniania osób z uszkodzeniem rdzenia kręgowego w odcinku szyjnym. Warszawa: Wydaw. AWF.
17. Nycz E., Nowacka L. (red.) (2008). Animacja społeczno-kulturalna w mieście. Racibórz: Wydaw. Instytut Śląski.
18. Opolski K., Modzelewski P. (2009). Zarządzanie jakością w usługach publicznych. Warszawa: Wydaw. CeDeWu.
19. Petlak E. (2008). Rola nauczyciela we współczesnej szkole. Warszawa: Wydaw. Akademickie „Żak”.
20. Pisarek W. (2008). Wstęp do nauki o komunikowaniu. Warszawa: Wydaw. Akademickie i Profesjonalne.
21. Putnam R.D. (2008). Samotna gra w kręgle: upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych. Warszawa: Wydaw. Akademickie i Profesjonalne.
22. Radziejewicz-Winnicki A. (2008). Pedagogika społeczna w obliczu realiów codzienności. Warszawa: Wydaw. Akademickie i Profesjonalne.
23. Šmid W. (2008). Język reklamy w komunikacji medialnej. Warszawa: Wydaw. CeDeWu.
24. Szymanowski T. (red.) (2009). Księga jubileuszowa więziennictwa polskiego 1989-2009. Warszawa: Centralny Zarząd Służby Więziennej.
25. Urbanowska-Sojkin E. (red.) (2008). Praktyka zarządzania strategicznego. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
26. Urry J. (2009). Socjologia mobilności. Warszawa: Wydaw. Naukowe PWN.
27. Wasilewski J., Skibiński A. (2008). Prowadzeni słowami. Warszawa: Wydaw. Difin.
28. Wimmer R.D. (2008). Mass media. Kraków: Wydaw. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
29. Zych A.A. (2009). Przekraczając smugę cienia: szkice z gerontologii i tanatologii. Katowice: Wydaw. „Śląsk”.

żarówka

niezależny dodatek studencki nr 6 (35) – czerwiec 2009

JOWEIN ALIA
2009



Żakowski karnawał

Juwenalia 2009

W środę 13 maja przed godziną 15.00 spod budynku głównego raciborskiej uczelni ruszył wesoły i barwny koro- wód studentów. Tak rozpoczęły się kolejne Juwenalia. Na sta- dionie PWSZ przy ul. Kard. Wyszyńskiego prezydent Racibo- rza Mirosław Lenk wręczył przewodniczącej Rady Samorządu Studenckiego Natalii Janik klucze do bram grodu. Natomiast starosta raciborski Adam Hajduk przekazał braci studenckiej ...talony na złocisty napój. Rektor PWSZ prof. nadzw. dr hab. Michał Szepelawy oficjalnie otworzył żakowskie igrce i zaba- wa zaczęła się rozkręcać. Przy muzyce takich zespołów, jak „N.O.C.”, „Art of Sin”, „Zabili mi żółwia”, „Akurat”, studen- ci spędzali czas do późnego wieczora, kiedy większość z nich przeniosła się do klubów „VINYL” i „OZON”, gdzie odbywa- ły się after party.

Drugi dzień Juwenaliów rozpoczął na raciborskim rynku happening rekreacyjno-artystyczny, będący znakomitą oka- zją do pokazania uczelni mieszkańcom miasta. Po południu, znów na stadionie, rozegrano turniej piłki nożnej. Odbywa- ły się też gry i zabawy dla studentów.

Przebieg drugiego dnia Juwenaliów, zwłaszcza jeśli cho- dzi o zaproszenie zespołów, był całkowicie wykreowany przez studentów. Grała m.in. grupa „Chemical Garaże” z Wodzi- sławia Śląskiego, raciborscy raperzy z „Epicentrum”, zespół „Bzzt Sound System”. Szczególnie oczekiwane były występy „Pokahontaz”, oraz „Dj Bambusa”. Gwiazdą wieczoru była grupa „Sofa”.

Również drugi dzień studenckiej imprezy zakończył się spotkaniami w klubach.

Dodać trzeba, że niejako wstępem do studenckiego święta był występ chóru uczelnianego podczas mszy świę- tej w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny 10 maja 2009 roku oraz zorganizowanie w tejże dostoj- nej raciborskiej świątyni wystawy ikon autorstwa studentów edukacji artystycznej. ☺



Foto: Agnieszka Gogolewska

Koleżeńska pomoc.



Foto: Agnieszka Gogolewska

Studenci pojawili się także na raciborskim rynku.



Foto: Agnieszka Gogolewska

Władze uczelni oraz miasta i powiatu podczas inauguracji Juwenaliów.



Foto: Agnieszka Gogolewska

Odtwarzanie dawnej kultury

Wśród pól w pobliżu Kuźni Raciborskiej, we wsi Budziska zbudowano wczesnośredniowieczną palisadę. Nietypową budowlę wzniesli członkowie drużyny wikingów – „Drengowie Znad Górnej Odry”, realizując projekt pod nazwą „Wczesnośredniowieczne taktyki bitewne”. Jego głównym celem było zorganizowanie 25 kwietnia bieżącego roku konferencji, której uczestnicy zajęli się jak najbardziej rzeczywistą rekonstrukcją sposobów prowadzenia bitew przez wikingów oraz wczesnośredniowiecznych wojów słowiańskich.

W projekcie wzięło udział około 200 osób z całej Polski, związanych z odtwarzaniem kultury Słowian i wikingów. Uczestnicy projektu wzbogacili się o wiedzę historyczną na temat taktyk militarnych wczesnego średniowiecza. Na miejscu konferencji została wzniesiona tymczasowo drewniana palisada z bramą stylizowaną na czasy wczesnego średniowiecza. Przed bramą wykopano fosę oraz wzniesiono wał ziemny. Owa dekoracja posłużyła do przeprowadzenia rekonstrukcji ataku na gród. Do zdobywania grodu zostały wykorzystane maszyny oblężnicze, między innymi: wieże łucznicze, taran, pluteje, drabiny z hakami. Podczas rekonstrukcji uczestnicy zostali podzieleni na dwie grupy: zdobywającą gród oraz grupę broniącą go. Aby jak najstaranniej odzwierciedlić realizm minionych czasów, wszyscy uczestnicy byli ubrani i wyposażeni w repliki strojów oraz uzbrojenia z wieków od IX do XI. Nad bezpieczeństwem uczestników czuwała komisja, mająca za zadanie przeprowadzenia kontroli sprzętu i uzbrojenia epokowego, w celu upewnienia się, czy nie zagraża on życiu i zdrowiu „wojowników”.

Drugim etapem spotkania była rekonstrukcja bitew na otwartym terenie. Sprawdzano techniki walk w szykach z wykorzystaniem szyku zwanego potocznie klinem oraz tak zwana walka w linii. Dodatkowym aspektem tej części projektu było sprawdzenie podczas bitwy skuteczności broni drzewkowych, takich jak włócznie oraz dwuręczne topory zwane duńskimi.

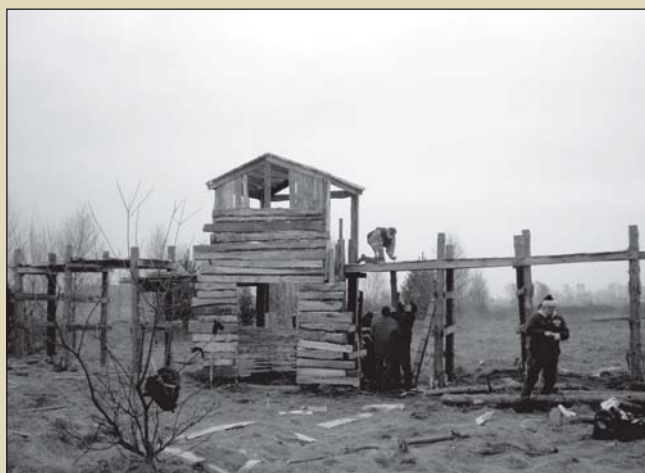


Foto: Archiwum PWSZ

Palisada.

Po zakończeniu drugiego etapu uczestnicy zostali zaproszeni do debaty, podczas której podzielili się swoimi doświadczeniami zdobytymi w trakcie trwania projektu. Podczas realizacji przedsięwzięcia nakręcono film, który posłuży jako dokumentacja przeprowadzonych badań.

W pracach przygotowawczych przy wznoszeniu grodu brało udział, w ramach praktyk studenckich, pięcioro studentów historii z Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu. Studenci zapoznali się z technikami wczesnośredniowiecznej sztuki fortyfikacyjnej. Pracując wraz z pasjonatami historii poznawali dawne obyczaje, historię oraz kulturę wikingów i Słowian. Była to wyjątkowa forma praktyk, niespotykana dotąd na innych uczelniach, przypominająca warsztaty archeologii doświadczalnej.

»



Foto: Archiwum PWSZ

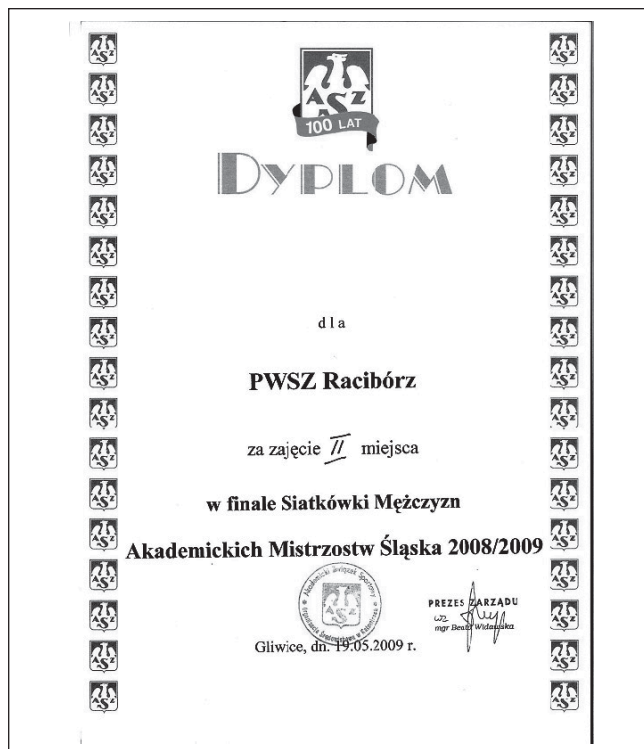
Wikingowie i Słowianie w pełnej zgodzie.

Wicemistrzostwo Śląska naszych siatkarzy

19 maja 2009 roku w Gliwicach na obiekcie Politechniki odbyły się Akademickie Mistrzostwa Śląska w piłce siatkowej mężczyzn. Siatkarze PWSZ zajęli II miejsce, III miejsce Politechnika Śląska. Tytuł mistrzowski zdobyła drużyna AWF-u Katowice.

Nasza drużyna, prowadzona przez mgr. Witolda Galińskiego, zagrała w następującym składzie:

1. Krystian Lipiec – **kapitan**
2. Paweł Cieślak
3. Bartosz Kawka
4. Artur Szmítka
5. Adam Barteczko
6. Daniel Pawlik
7. Łukasz Stawowski
8. Mikołaj Michałak – libero



Redakcja „Eunomii” dołącza się do gratulacji dla naszych siatkarzy.

Foto: Archiwum PWSZ

Foto: Archiwum PWSZ



Pamiątkowe zdjęcie drużyny siatkarzy PWSZ





Magdalena Gogół-Peske



Jarosław Przybysz



Kazimierz Sita



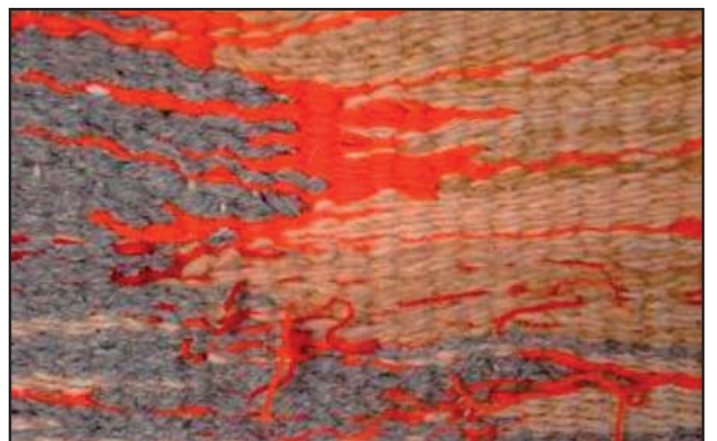
Aleksander Ostrowski



Wiesława Ostrowska



Karolina Stanieczek



Piotr Wysogłód

Ryszard Kincel

– historyk, dziennikarz, pisarz (3)

W dwóch poprzednich odcinkach „tryptyku” poświęconego Ryszardowi Kincelowi skupiliśmy się na bogatej w wydarzenia biografii znakomitego historyka, natomiast trzecią i ostatnią część artykułu poświęciliśmy omówieniu dorobku wieloletniego dyrektora raciborskiej Biblioteki.

Bardzo bogate dokonania Ryszarda Kincla można podzielić na kilka ważnych grup. Pierwszą z nich byłaby niezwykle obfita działalność w zakresie popularyzacji historii regionalnej. Setki, drukowanych w wielu periodykach, artykułów przyczynkarskich, poświęconych różnym problemom „starożytnictwa” głównie śląskiego, choć nie wyłącznie, stanowią do dzisiaj bardzo istotną skarbnicę wiedzy o przeszłości Śląska. Jeśli mowa o publikacjach Kincla, to przy sposobności trzeba przypomnieć, o czym była już mowa w poprzednich odcinkach, że raciborski historyk posiadał ogromne doświadczenie w pracy redakcyjnej. Potrafił nadać redagowanym przez siebie periodykom wyrazisty charakter, bardzo mocno oczywiście akcentując treści historyczne.

Był Ryszard Kincel badaczem bardzo pokornym w stosunku do osiągnięć poprzedników, co ułatwiało mu podjęcie działalności edytorskiej i translatorskiej. Kilka znamienitych, docenionych przez znawców, publikacji Kincla to edycje tekstów niezwykle ważnych z punktu widzenia dziejów Śląska. Na szczególną uwagę zasługuje kilkakrotnie wznawiany dziennik oblężenia Wrocławia w 1945 roku autorstwa Waltera Tauska. Ta rzetelna praca translatorska i edytorska rozpoczęła karierę Ryszarda Kincla – badacza historii Śląska, szczególnie interesującego się biografistyką. Znamienne, że jednym z ostatnich jego dzieł jest edycja i przekład listów ks. Augustyna Weltzla (ulubionego historyka Ryszarda Kincla) do Vincenca Praska.

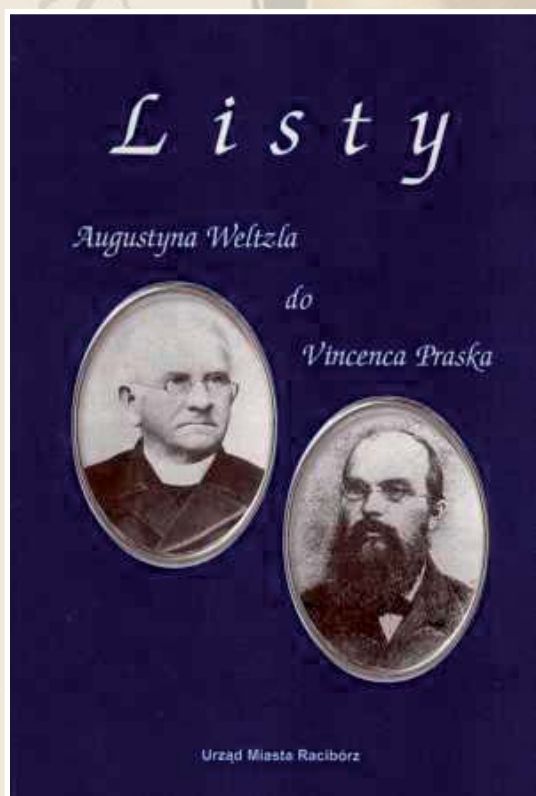
Ryszarda Kincla interesowali w historii ludzie: motywy ich działań, skomplikowane losy, zmagania z bezwzględną rzeczywistością. Biografistyka to prawdziwy żywioł raciborskiego historyka. Postaci Jana Nepomucena Sułkowskiego, Josepha von Eichendorffa, ks. Augustyna Weltzla i innych bardziej czy mniej znanych osób ożywają pod przednim piórem Kincla.

W roku pierwszego wydania dziennika Tauska (1973) ukazała się inna bardzo istotna książka Kincla – *Sarmaci na Śnieżce*. Otwiera ona następny rozdział działalności naukowej bohatera naszego artykułu, jakim jest badanie dziejów turystyki na Śląsku, a zwłaszcza w Sudetach. Ryszard Kincel stał się prawdziwym autorytetem w tej dziedzinie. We wszystkich pracach naukowych, poświęconych szeroko rozumianej problematyce kulturowych aspektów turystyki na terenie Dolnego Śląska, przywoływane są ustalenia Kincla nie tylko z *Sarmatów na Śnieżce*, ale także z wielu innych jego publikacji.

Kolejny obszar tematyczny, obecny w pracach Ryszarda Kincla, to dzieje rzemiosła w miastach śląskich. Autor *Z dziejów konwisarstwa raciborskiego* z typową dla siebie pedanterią przedstawił w licznych tekstach zasady rządzące cechami rzemieślniczymi, bogatą kulturę tych zamkniętych wspólnot, ogromny kapitał społeczny w nich zawarty.

Był Ryszard Kincel nieprzeciętnym stylistą, znakomitym pisarzem, który wprawdzie nie zdecydował się na tworzenie dzieł fabularnych, ale jego książki mogą być wzorem dla podejmujących się pisanie młodych autorów.

Twórca *Sarmatów na Śnieżce* nie był typem gabinetowego uczonego, przeciwnie, był niezwykle otwarty na ludzi, na ich potrzeby. Posiadał wspaniałe wyczucie talentów, dzięki któremu odkrył i (jak się to dzisiaj mówi) wypromował wielu badaczy i popularyzatorów historii oraz kultury Śląska.



Okładka jednego z ostatnich dzieł Ryszarda Kincla.